KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 9 LIPCA 1930 R. Nr. 155.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Ministrowie zagraniczni
NA WYSTAWIE W POZNANIU.

WARSZAWA, 8.7 (Pat). W związku z międzynarodową wystawą komunikacji i turystyki w Poznaniu, w dniu 15 bm. przybywa do Polski rumuński minister komunikacji Manoilescu, który będzie gościem Rządu polskiego Minister Manoilescu dzień 15 bm. spędzi w Warszawie, wieczorem zaś wraz z ministrem Kuehnem wyjedzie do Poznania na wystawę, a stamtąd do Gdyni. Prócz p. ministra Manoilescu zapowiedział swój przyjazd ministro we robót publ. i lotnictwa Francji oraz ministrowie komunikacji Łotwy, Estonji i Belgji.

Znowu w Warszawie
DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). Dziś znowu odbyła się demonstracja bezrobotnych. Z przed urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej chcieli się oni udać w pochodzie na plac Teatralny, czemu przeszkodziła policja. Wynikło starcie, w czasie którego 5 osób zostało rannych.

Budowa kolei
ZAGŁĘBIE — GDYNIA.

WARSZAWA, 8.7. — Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajdują się nasze koleje, roboty na linji węglowej Zagłębie — Gdynia postępują naprzód.

Już w jesieni będzie otwarty ruch prowizoryczny na odcinku Bydgoszcz —Gdynia: również na odcinku Herby —Zduńska Wola będzie można już wkrótce przepuszczać dziesięć par pociągów dziennie.

Wskutek tego przelotność naszych linij węglowych od Zagłębia do wybrzeża morskiego wzrośnie o 900.000 ton.

Generał Zagórski
JAKO „ZAGINIONY"?

Jak donosi „Głos Nar." — Stefan Zagorski, bratanek „zaginionego" generała wystąpił do sądu okręgowego w Warszawie z podaniem — o uznanie gen. Zagórskiego za zaginionego i wyznaczenie kuratora jego praw i majątku w osobie Stefana Zagórskiego, jako jedynego najbliższego krewnego i domniemanego spadkobiercy.

Jedynym majątkiem jaki pozostał po śp. gen. Zagórskim jest 12 ha gruntu, działka w powiecie dubieńskim, którą z nadania wojskowego gen. Zagórski otrzymał w r. 1924. Władze wojskowe zamierzały cofnąć to nadanie, a to dlatego że nikt na tej działce nie gospodaruje.

Ponieważ Stefan Zagórski faktycznie opiekuje się tą działką, wystąpił do władz wojskowych o zaniechanie powyższego zamiaru do czasu wyznaczenia kuratora przez sąd. Władze wojskowe przychyliły się do tej prośby.

Tyle — „Głos Narodu".

Sowieckie obławy
NA ZŁOTO I SREBRO.

RYGA, 8.7. — „Komunist" donosi, że GPU. przeprowadziło we wszystkich miastach Ukrainy obławy w poszukiwaniu złota i srebra, ukrywanego przez ludność.

W Charkowie znaleziono u jednego z wyższych urzędników komisarjatu skarbu 64 kg. srebra, które przechowywał na wypadek upadku władzy sowieckiej.

W całym szeregu miast ujawniono znaczne zapasy srebra, ukrywanego przed władzami przez współdzielnie ukraińskie.

Policja sprowadza na przesłuchanie
uczestników Kongresu Centrolewu.

KRAKÓW, 8.7. „Głos Narodu pisze: Jak się dowiadujemy, na polecenie starosty powiatowego w Krakowie, policja wyszukuje uczestników Kongresu Centrolewu po wsiach powiatu krakowskiego (wybitniejszych działaczy z „Piasta" i socjalistów) i pod eskortą doprowadza ich do Krakowa, gdzie ściąga z nich protokuł, stawiając następujące pytania:

1) Do jakiej partji należy aresztowany?

2) Czy był delegatem na Kongres Centrolewu?

3) Czy brał udział w obradach w Starym Teatrze?

4) Czy głosował za rezolucjami, a zwłaszcza rezolucją dotyczącą Prezydenta Rzplitej?

5) Czy wie, kto rezolucje postawił pod głosowanie?

Według informacji ściągnięto dotychczas do przesłuchania ludzi z gmin: Skawina, Sidzina, Korabniki, Radziszów, Gołuchowice, Bibice, Piaski, Prokocim.

Aresztowania dokonywane przez policję w nocy wzbudziły po wsiach zrozumiałą sensację i wzburzenie.

Niezależnie od wyżej przytoczonych pytań badano uczestników, czy przyjechali na Kongres z własnej inicjatywy, czy też pod wpływem namowy osób innych.

Policja dostawiała aresztowanych na koszt państwa (aresztowanym np. w Skawinie płacono bilet kolejowy tylko w jedną stronę, po przesłuchaniu jednak i po wypuszczeniu ich na wolność, władze nie zatroszczyły się, czy ci, którzy zostali dostawieni do śledztwa, mają za co wracać do domu.

Wszystkie te fakty świadczą, że władze za wszelką cenę chcą stworzyć, chociażby pozorną podstawę do wszczęcia zapowiedzianego procesu, gdyż dotychczasowy materjał „obciążający" okazał się niewystarczającym pod względem prawnym. Należałoby jednak ostrzec przed powiększaniem rozgoryczenia na wsi.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, te same praktyki stosowano w powiatach bocheńskim i wielickim.

O aresztowaniach w Skawinie ten sam dziennik donosi:

„W niedzielę i w ciągu ub. nocy policja dokonała ośmiu aresztowań z pośród członków „Piasta", którzy brali udział w Kongresie Centrolewu. Wśród nich znajduje się Wład. Nazim, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, dyrektor spółdzielni „Rola" w Skawinie. Aresztowany został podczas festynu w Sokole. Ponadto N. Nazim, sekretarz powiatowy „Piasta" i sekretarz gminy Korabnik. Policja wzięła go w czasie zabawy strażackiej w nocy. Dalej Antoni Spodoba, prezes spółdzielni „Rola" i składnicy Kółek rolniczych. Franciszek Horowitz, sekretarz gminy Buków, M. Cimerkiewicz, gospodarz z Polanki Halle.

Aresztowania tych czołowych politycznych ludzi w Skawinie i okolicy wywołało ogromne wzburzenie.

WARSZAWA, 8.7. (Tel.wł.). Z Krakowa donoszą, że wciągu dnia dzisiejszego chłopi w dalszym ciągu zgłaszali się do policji o zasiłki na powrót, ale nic nie dostali.

Prokurator nic nie wiedział o tych zarządzeniach administracyjnych i wydał zakaz stosowania jakichkolwiek szykan.

Prezydent Republiki Francuskiej
gościem ambasadora Chłapowskiego.

PARYŻ, 8.7. — Ambasador Chłapowski z małżonką wydał na cześć prezydenta Republiki francuskiej doroczny obiad, po którym nastąpiło przyjęcie dla świata dyplomatycznego i politycznego.

Zgórą 700 osób zapełniło salony ambasady. Wśród obecnych byli prezydent Republiki francuskiej Doumergue, minister sprawiedliwości Raul Peret z małżonką, Filip Berthelot, sekretarz generalny min. spraw. zagr. z małżonką, ambasador amerykański w Warszawie, p. Willys z małżonką, ambasador japoński, ambasador niemiecki von Hoesch, ambasador Brazylji Souza-Dantas, poseł estoński Pusta, poseł francuski w Wiedniu hr. Clauzel, hr. Jan Castellano, dep. Paul-Boncour, byli ministrowie Laucheur, Bonnefous i Cheronż pref. dep. Sekwany Renard, generałowie Gauraud i Le Rond oraz szereg innych wybitnych osobistości.

W czasie przyjęcia odbył się koncert artystów polskich: Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina, którzy owacyjnie przyjęci przez publiczność, wykonali szereg utworów Bacha, Szymanowskiego, Zarzyckiego, Debussiego i Chopina.

Dalsze ekscesy w Nadrenji
wymierzone przrciw separatystom.

BERLIN, 8.7. (PAT). Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy powtórzyły się w 5 punktach miasta znowu rozruchy uliczne przeciw byłym separatystom. Tłum demonstrantów, złożony z kilkunastu osób, zaatakował w jednej z ulic dom, w którym mieści się były lokal separatystów. Policji z trudnością tylko udało się odeprzeć napór demonstrantów.

W międzyczasie gospodarz domu, który zabarykadował się w swojem mieszkaniu, począł strzelać z okien do demonstrantów.

Tłum przerwał kordon policji i, wysadziwszy bramę, wdarł się do domu, rozbijając i niszcząc całe urządzenie wewnętrzne. Gospodarz, zamknąwszy się w swoim pokoju, ostrzeliwał w dalszym ciągu demonstrantów. Dopiero po przybyciu posiłków policyjnych udało się uwolnić oblężonego.

Wezuwjusz
WYBUCHA LAWĄ.

RZYM, 8.7. — Wczoraj około 7-ej wiecz. nastąpił silny wybuch Wezuwjusza. Z krateru wydobywają się znaczne ilości płonącej lawy. O godz. 9 w. wybuch wulkanu trwał nadal.

Nie udało się czekistom
PORWANIE DYREKTORA BANKU

PARYŻ, 8.7. — Sekretarz sowieckiej misji handlowej w Paryżu, komunista Sosenko zwrócił się do władz francuskich z prośbą o udzielenie mu prawa azylu.

Sosenko oświadczył dziennikarzom, iż czekiści misji handlowej zamierzali porwać i wywieźć do Rosji byłego dyrektora sowieckiego banku w Paryżu Krukowa-Angorskiego, który przed niedawnym czasem porzucił służbę państwową.

Plan ten wykryła policja francuska i na jej żądanie główny organizator zamierzonego porwania, czekista Maksymow został odwołany do Rosji sowieckiej.

Miljarderzy amerykańscy
DORADCAMI STALLINA.

PARYŻ, 8.7. — Z Paryża wyjechali do Rosji na zaproszenie Stalina dwaj znani miljonerzy amerykańscy Campbell i Ralf Badde, jako doradcy rządu sowieckiego w sprawach gospodarczych.

Campbell, zwany w Ameryce „królem zbożowym" zamierza przeprowadzić całkowitą reorganizację gospodarki zbożowej w Sowietach.

W tym celu odbędzie samolotem szereg podróży po Sowietach, aby zapoznać się ze stanem gospodarstw rolnych, poczem odbędzie konferencję ze Stalinem, aby, jak się wyraził, dać mu kilka dobrych rad.

Ralf Badde, prezes kolei północnej w Ameryce podjął się zadania uzdrowienia katastrofalnego stanu kolei sowieckich.

Lot do Ameryki
NAD OBSZARAMI PODBIEGUNOWEMI.

RYGA, 8.7. — Łamacz lodów „Siedow" ma wyruszyć w najbliższych dniach w okolice podbiegunowe z ekspedycją uczonych sowieckich na czele z prof. Szmidtem.

Celem ekspedycji jest między innemi zbadanie Ziemi północnej (dawniej ziemia Mikołaja II), oraz przeprowadzenia sytuacyjnych badań nad warunkami atmosferycznemi w okolicach podbiegunowych.

Materjały będą wykorzystane dla wprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą i Ameryką nad obszarem podbiegunowym.

Na Ziemi Północnej ekspedycja sowiecka pozostawi na okres zimowy 4 członków ekspedycji dla szczegółowego zbadania wyspy.

Odebranie debitu
11-STU CZASOPISMOM.

Ministrestwo spraw wewnętrznych na podstawie dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych odebrało debit pocztowy następującym czasopismom: 4 czasopismom, wychodzącym w języku rosyjskim w Moskwie, a mianowicie: „Inżeniernyj trud", „Rabis", „Kino i życie", oraz „Krasnyj dierewoobdziełocznik"; trzem pismom, wychodzącym w języku rosyjskim w Leningradzie — „Spartak", „Koopieratiwnyj Biuletyn", oraz „Sud idiot", czasopismu „Dennik Rownost Ludu", wydawanemu w Chicago w języku czeskim; czasopismu „Komunar Mogilowszczyzny", wydawanemu w Mohylowie w języku białoruskim; czasopismu „Wojowniczyj Bezwirnyk", wydawanemu w Charkowie w języku ruskim; czasopismu „Głos młodzieży", wydawanemu w Charkowie w języku polskim.

PRZEGLĄD PRASY.

Ciekawa polemika.

P. Adam Skwarczyński, oficer I-ej brygady, b. redaktor „Nakazów chwili", zamieścił ostatnio w miesięczniku sanacyjnym „Droga" obszerny list p. t. „O co toczy się walka?", skierowany do jednego z działaczów opozycji. Autor dowodzi, że w walce wewnętrznej, która toczy się w Polsce, nie chodzi o te czy inne cele aktualne, ale przedewszyskiem o wartości moralno-etyczne, o to, aby w życiu państwowem Polski odrodzonej, przyszły nareszcie do głosu zasady honoru i uczciwości, kultury ducha obywatelskiegoi, lojalności państwowo-politycznej.

List p. A. Skwarczyńskiego przedrukowano w całości niemal we wszystkich pismach sanacyjnych. Odezwały się też głosy polemiczne. Katolicka „Polska" w odpowiedzi na tezy autora listu dowodziła:

„Korzenie polskich paradoksów tkwią zupełnie gdzieindziej. Gdzie? — opinja to już wie. One tkwią w tem, że co innego zapowiadano, a zupełnie co innego dano, że piękne i twórcze myśli zostały brutalnie potraktowane, że ludzie - realizatorzy stali się w wielu wypadkach przeciwstawieniem ludzi-apostołów, że żywy przykład nie poszedł za szumną zapowiedzią. Bliski jest czas, że uprzytomni to sobie nawet p. Adam Skwarczyński, gorejące serce obozu majowego, który na razie innego działacza tegoż obozu, p. Szuriga z „Przełomu", za to tylko, że ten te właśnie pytania uczciwie analizuje i rozważa, „miękkim umysłem i charakterem" nazywa".

Ale oto na łamach sanacyjnego „Przełomu" podjął polemikę z p. A. Skwarczyńskim pos. Srocki, który nie zadowala się już ogólnemi uwagami, ale szczegółowo analizuje wartość objektywną zasadniczej tezy autora wspomnianego listu. Pos. Srocki oświadcza, że odpowiedzi p. Skw. na pytanie o co walka się toczy nie może uznać za wystarczającą w tych warunkach, w jakich obóz rządowy się znajduje i dodaje: „I tu dopiero tragedja tego obozu, a zarazem tragedja dzisiejszego życia polskiego".

Autor dowodzi:

„Jest to naturalnem następstwem tego, że zasady polityczne mogą odznaczać się mniejszą, czy większą elastycznością, kiedy zasady moralne muszą być wcielane w życie całą surowością z całym fanatyzmem. W przeciwnym razie otrzymujemy to oryginalne zjawisko, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami. Ludzie typu Andrzeja Struga przestają być sprzymierzeńcami na drodze realizowania haseł moralnych, stają się nimi natomiast ludzie typu Antoniego Sadzewicza. I w konsekwencji Waszego artykułu pierwszy z tych ludzi jest dzisiaj obciążony odpowiedzialnością za zbrodnię morderstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi jest od tej odpowiedzialności wolny. Pierwszy utracił swoje prawa udziału w życiu publicznem, stał się człowiekiem bez moralnej wartości, zasługującym tylko na banicję, — drugi swe prawa odzyskał i może w konsekwencji być bojownikiem ideologji walczącej „o honor i dobro Polski". I Wy dziwicie się, że my mamy wątpliwości, czy połączenie tego rodzaju zasad z tego rodzaju praktyką może dać cel zamierzony, może doprowadzić do skupienia w Polsce sił dodatnich w walce przeciwko siłom ujemnym".

Oto, jakie wątpliwości znajdują wyraz na łamach organu sanacyjnego.

Główny błąd.

Krakowski „Głos Narodu" zastanawiając się nad ubiegłem czteroleciem dochodzi do wniosku,

„że głównym błędem Piłsudskiego było nierozpisanie wyborów w r. 1926, wkrótce po przewrocie. Sądzimy, że w owym czasie, kiedy panowała w kraju pewna atmosfera zaufania do twórcy przewrotu, wybory mogły wydać Sejm w większości swej sanacyjny. Piłsudski był wówczas wodzem lewicy, mógł zatem na listach lewicowych umieścić kandydatów sobie bezwzględnie oddanych, t. j. ludzi typu Moraczewskiego, Jaworowskiego, Bobrowskiego, Poniatowskiego, Sanojcy i t. p. Kraj nasz, przerzucający się chętnie w krańców uczucia, nastrojony był w roku 1926 krytycznie do Sejmu, głosowałby więc za p. Piłsudskim niejako na kredyt, w oczekiwaniu tych korzyści, reform i sukcesów, jakie mu piłsudczycy obiecywali. Gdyby w roku 1926 p. Piłsudski otrzymał taki powolny sobie Sejm, to mielibyśmy pięć lat jego rządów, utrzymanych zapewne w granicach prawa. Piłsudski przeprowadzałby wtedy swą wolę nie przeciw Sejmowi, ale już to przez Sejm, już to zapomocą pełnomocnictw, jakichby mu Sejm udzielił. Opozycja jako mniejszość, skazana byłaby na bezsilność i ograniczałaby się do krytyki i agitacji. Nie byłoby bezprawia, bo Rząd mógłby wszystko przeprowadzić na drodze prawnej. Nie robionoby igraszek ze Sejmem, gdyż Sejm wykonałby wolę dyktatora. Pozostawionoby zapewne bez zmiany Konstytucję, gdyż w jej ramach dyktatura mieściłaby się doskonale.

Ale Piłsudski przeoczył moment odpowiedni. Wybory rozpisał dopiero w roku 1928, t. j. wtedy, kiedy kraj zdążył już się do jego rządów rozczarować".

Z wyborów większość opozycyjna weszła do parlamentu. Rozpoczęto walkę z Sejmem, a w tej walce „prawo — jak twierdzi autor — idzie w strzępy". Przewrót majowy nie został dotychczas sankcjonowany przez głosowanie powszechne — oto fakt główny ostatniego czterolecia.

Moguncja i Pomorze.

„Rzeczpospolita", omawiając organizowany przez nacjonalistów niemieckich pogrom w Nadrenji pisze:

„Teraz wyobraźmy sobie, po tem, co zaszło w Moguncji, że stopa niemiecka na chwilę chociażby stanęła na ziemiach Rzeczypospolitej, odzyskanych przez nas z mocy traktatu wersalskiego. Byłyby już na widowni nie programy separatystów, ale wyraźne, bezlitosne tępienie ludności polskiej, jak w Gdańsku za krzyżackich czasów.

Niemcy mogą być jednak spokojni. Nigdy i żaden Rząd polski nie będzie z nikim rozmawiać o „poprawieniu" granicy naszej z Rzeszą. Taki Rząd zmieciony zostałby w ciągu 24 godzin. A nowa wojna, rozpętana przez Berlin, może doprowadziłaby do ostatniej nędzy całą Europę, ale musiałby ją skończyć nowy Grunwald, po którym na wieki całe odechciałoby się Niemcom wiecznego mącenia pokoju w świecie i znikłyby ich apetyty na cudzą własność".

Berlin powinien o tem pamiętać.

„RYGIEL FINLANDJI"

Program i powstanie tej organizacji.

HELSINGFORS, 8.7. — Dzień marszu antikomunistycznej organizacji „Rygiel Finlandji" do Helsingforsu upłynął w spokoju.

Od rana ulice stolicy przystrojone były flagami narodowemi, które wywieszono również na gmachach rządowych. Zrana przybyło do Helsingforsu pięć specjalnych pociągów z demonstrantami, cztery autokolumny, każda po 170 samochodów ciężarowych oraz kilkadziesiąt parowców, które zawinęły do portu. Ogólna liczba uczestników demonstracji wynosiła około 11.000 osób.

W południe demonstranci podzieleni zostali na 21 bataljonów i 75 kompanji i ustawili się w ordynku wojskowym na stadjonie helsingforskim, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wygłoszono szereg mów. Pierwszy przemawiał prezydent organizacji „Rygla Finlandji", Kossola, który w porywających słowach określił cele marszu jako demonstracji narodowej przeciwko komunizmowi w obronie ojczyzny.

Ze stadjonu przemaszerowali demonstranci przez miasto ze śpiewem hymnu „Boże zbaw Finlandję" na ustach. Na zakończenie uroczystości złożono wieńce na grobach poległych w walkach o wolność w roku 1918.

Równocześnie na placu Senackim do demonstrantów przemówił prezydent Republiki Relander, gen. Mannerheim i jeszcze raz Kossola, wzywając wszystkich do wspólnej pracy dla dobra kraju. Wśród entuzjastycznych owacyj ludności, demonstranci opuścili wieczorem Helsingfors.

Popłoch wśród komunistów.

Wśród komunistów wystąpienie organizacji „Rygiel Finlandji" wywołało popłoch. Jaczejki komunistyczne na prowincji uciekają się obecnie do aktów terorystycznych. Wczoraj w nocy w miasteczku Rowaneni wzniecono pożar.

Okazuje się, że dwaj posłowie komunistyczni porwani z gmachu parlamentu przez młodzież fińską, znajdują się w ośrodku ruchu antykomunistycznego w miasteczku Laupa. Urzędnicy policji politycznej wyjechali do Lapua, celem sprowadzenia posłów komunistycznych do Helsingforsu, gdzie mają oni stanąć przed sądem za działalność przeciwpaństwową.

Fiński faszyzm.

Z przemów przywódców organizacji „Rygiel Finlandji" wygłoszonych na wczorajszej uroczystości, wyłania się coraz wyraźniej oblicze polityczne nowego ruchu. Jest to ruch zbliżony do włoskiego faszyzmu. Powstał, podobnie jak faszyzm, na tle kontrakcji społecznej przeciwko komunizmowi.

Jest jednak jedna bardzo poważna różnica. Ruch faszystowski we Włoszech rozwinął się zrazu głównie wśród robotników, podczas gdy ruch fiński, rozwinął się wśród chłopów. Ośrodkiem jego jest parafja Lapua (Lappo) w prowincji Osterbootem w północno - zachodniej Finlandji. Na czele stoi właściciel wielkiego folwarku, pół - chłop i półinteligent Vihturi Kossola, który pozostaje w ścisłym kontakcie z „Karelskiem Towarzystwem akademickiem", które ma siedzibę w Helsingforsie. W ten sposób ruch jest kierowany przez koła inteligenckie.

Kossola stworzył organizację pod nazwą „Rygiel Finlandji" (Suomen Lukko), która dziś liczy dziesiątki tysięcy członków w całej Finlandji, zwłaszcza wśród chłopów. Organizacja znajduje poparcie władz państwowych, zwłaszcza zaś prezydenta Relandera.

Program ustrojowy.

Oprócz walki z komunizmem „Rygiel Finlandji" wysuwa postulaty reformy ustroju. Domaga się więc wzmocnienia władzy prezydenta i rządu, w dziedzinie zaś ordynacji wyborczej pragnie podzielić Finlandję na 150 okręgów wyborczych jedno - mandatowych. Prawo czynnego wyboru mieliby obywatelowie liczący 24 lata, będący jednocześnie płatnikami podatków i lojalnych względem państwa. Za postulatami „Rygla Finlandji" jest dziś większość społeczeństwa fińskiego, przeciwnikami jego są jedynie komuniści i social demokraci.

Niema Benita...

Słabą stroną ruchu jest to, że niema on swego Benita Mussoliniego. Vihturi Kossola na przywódcę w wielkim stylu nie nadaje się. Drugi przywódca organizacji gen. Mannerheim, b. głównodowodzący w wojnie fińsko-bolszewickiej, jako człowiek o orjentacji szwedzkiej niema szans na przywódcę, gdyż ruch jest czysto fiński. Wreszcie najczcigodniejsza postać w Finlandji, Per Ewind Swinhuwud, również mało nadaje się na to stanowiska, ze względu na swój podeszły wiek.

Karelja.

„Rygiel Finlandji" oprócz swoich celów w polityce wewnętrznej ma także program zagraniczny, choć z nim nie występuje nazewnątrz. Parafja Lapua skąd ruch wyszedł leży na pograniczu sowieckiem w Karelji. Otóż Finlandja rości sobie pretensje do Karelji Wschodniej, której nie otrzymała w pokoju zawartym z bolszewikami w Dorpacie 14 października 1922. Odzyskanie Karelji Wschodniej jest jednym z celów „Rygla Finlandji".

Wielki pożar papierni

Kohna i Markusfelda w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 8.7. (PAT). O godzinie 5.30 wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papieru Kohna i Markusfelda. Pożar, natrafiwszy na masy łatwopalnegao materjału, odrazu przybrał niezwykle groźne rozmiary, zagrażając sąsiedniej farbiarni przędzy. Na miejsce pożaru przybyła straż częstochowska oraz kilkanaście straży ochotniczych.

Do godziny 9 wieczorem padła pastwą płomieni stara papiernia, ubezpieczona na sumę 5 milj. zł., z wyjątkiem magazynów i kotłów. Straty olbrzymie. Pożar trwa w dalszym ciągu. Fabryka zatrudniała 590 robotników.

Bogini obrzucona kamieniami

za trzęsienie ziemi w Indjach.

LONDYN, 8.7. — Obecnie nadchodzą dopiero wiadomości o strasznem zniszczeniu, jakie wywołało w Indjach trzęsienie ziemi, które się tam wydarzyło dnia 3 lipca.

Trzęsienie miało miejsce w wczesnych godzinach rannych. Między godziną 3 a 9 rano zanotowano dziewięć wstrząsów. Pierwszy wstrząs trwał 4 minuty i był najstraszniejszy. Miasto Gauhati uległo całkowitemu zniszczeniu, większość domów zawaliła się, zniszczone zostały linje kolejowe i telefoniczne.

W Kalkucie siła trzęsienia ziemi była już mniejsza. Zawaliło sie kilka domów, większość budynków uległa tylko zarysowaniu. Siła trzęsienia ziemi była jednak na tyle wielka, że śpiący zostali wyrzuceni z łóżka.

W myśl wierzeń Hindusów trzęsienie ziemi wywołuje bogini Baszuki. Przed jej świątynią w Kalkucie zgromadziły się tłumy hindusów, które obrzuciły posąg bogini kamieniami.

Trzęsienie ziemi objęło znaczną połać kraju w zachodniej Assani. O sile jego świadczy fakt, że sejsmografy w obserwatorjum kalkuskiem zostały zupełnie zdemontowane.

PIRACI PATRJOTYZMU.

NIEMIEC O WSZECHNIEMCACH W POLSCE.

P. dr. Jakob, profesor gimnazjalny w Grudziądzu, jest człowiekiem wielkiej cywilnej odwagi. Złożył tego dowód, ogłaszając w jednym z ostatnich numerow tygodnika pacyfistycznego „Das andere Deutschland" obszerny artykuł p. t. „Das Alldeutschtum in Polen (wszechniemcy w Polsce), zawierający **rewelacyjne wiadomości o działalności Niemców w niemieckiem szkolnictwie w Polsce.**

Na wstępie swego artykułu dr. Jacob stwierdza, że właściciel bydgoskiej „Deutsche Rundschau", księgarz A. Kriedte w Grudządzu, „Die Weichselpost" (Poczta Nadwiślańska); wobec braku niemieckiego pisma na miejscu autor chce przez „Das andere Deutschland" publiczności niemieckiej „dać pojęcie **o piratach niemieckiego patrjotyzmu w Polsce,** na których płace ministerjalne w niesłychany sposób marnotrawi się pieniądze ludu niemieckiego".

Właściewe swe opowiadanie rozpoczyna autor od tego, jak to konsul niemiecki w Łodzi, freiherr v. Luckwald, monarchista jak inni konsulowie Rzeszy w Polsce, próbował go się pozbyć, twierdząc wobec dyrektora gimnazjum niemieckiego w Łodzi, że dr. Jacob posiada tylko polskie uprawnienia nauczycielskie, nie zaś też pruskie. Na jakiej podstawie prawnej niemieckie szkoły prywatne w Polsce wymagają pruskiej kwalifikacji od nauczycieli, o tem dr. Jacob nas nie informuje.

Dowiadujemy się dalej, że „samowładcą wszystkich prywatnych szkół niemieckich w Poznańskiem, na Pomorzu, a ostatnio też w byłym zaborze rosyjskim, gdzie bez cienia prawa do tego odbywa nietaktowne **wizytacje szkolne,** jest niejaki oberstudienrat dr. Schönbeck w Bydgoszczy. P. dr. Schönbeck wymaga zarówno **nastawienia wrogiego Polsce** (eine polenfeindliche Einstellung), jak też szczególnie nieuznawania republiki niemieckiej, Ligi Narodów i wszelkich dążności pokojowych".

Dr. Jacob oświadcza, że większość niemieckich dyrektorów nie zgadza się z postępowaniem dr-a Schönbecka, przywłaszczającego sobie urzędowe uprawnienia, jakich wcale nie posiada . A dalej czytamy: „że ta niecna działalność (dieses frevelhafte Treiben) trwa w dalszym ciągu, tłumaczy się to popierwsze **niesłychanym terrorem, jaki ten monarchista stosuje do wszystkich lojalnych nauczycieli,** a powtóre **olbrzymiemi środkami pieniężnemi, jakie, niestety, otrzymuje z Niemiec.** Są to dodatki do pensji i osobne gratyfikacje.

Nauczyciele wierni przekonaniom (gesinnungstöchtig) po kilku latach dorabiają się majątku, bo ich dochody przewyższają pięciokrotnie odpowiednie płace nauczycieli Polaków. W końcu dr. Jacob opowiada, jak ów dr. Schöubeck uprawia kontrolę nad „wiernością przekunaniową" nauczycieli. Stworzył sobie czysto polityczne „czarne listy", prowadzone przez księgarza w Grudziądzu, wspomnianego już A. Kriedte. Wobec dr. Jacoba i drugiego profesora Tietza z gimnazjum dla dziewcząt, p. Kriedte wyraźnie przyznał, że... wypytuje uczniów i uczennice, zapisuje wszystkie uwagi treści politycznej, czynione przez nauczycieli w szkole, i podaje ten materjał dalej drowi Schönbeckowi. Na podstawie wiadomości, udzielonych przez uczniów, którzy nie dostali promocji, dr. Jacob utracił posadę w Grudziądzu, a p. Kriedte wspaniałomyślnie zgodził się na to, że „winowajca" otrzymał o wiele gorszą posadę w Chojnicach. Ale i to stało się tylko w czasie choroby dra Schönbecka, który natychmiast po swem wyzdrowieniu zaprotestował przeciw dalszej nauczycielskiej działalności dra Jacoba, powołując się **na tajne informacje** p. Kriedte'go, oświadczając, że „niema w tym wypadku wyższej instancji, bo on — dr. Schönbeck — nie ma zwierzchnika".

System **czarnych list** stosowany jest też przez p. Kriedte'go do niemieckich kupców, przemysłowców, rzemieślników. „Wszyscy drżą — pisze dr. Jacob — wszyscy się boją, bo kto nie jest politycznie posłusznym (wer politisch nicht pariert), tego rujnuje się gospodarczo, a nawet eksmituje, jak ekonoma ewangelickiego domu gminnego, p. Hugona Fritza w Grudziądzu". Nie można znaleźć pisma niemieckiego, które ważyłoby się podać prawdę o człowieku, otrzymującym takie olbrzymie sumy pieniężne do użytku wedle własnego uznania. Boją się też ludzie, że hakatyści gotowi denuncjować ich u władz polskich, jak to się już trzykrotnie przytrafiło samemu dr. Jacobowi. „Macherki (die Machenschaften) p. dra Schönbecka i jego pomocników są niebezpieczne", pisze dr. Jacob, „nie dla niego wprawdzie, bo jako obywatel niemiecki każdej chwili może się udać do Niemiec — co też uczynił, kiedy rozpoczął się proces tak zwanych „skautów" — lecz dla młodzieży, dla uczniów, których wciąga do gry ze zdradą stanu, na co żadne państwo, także Polska, nie może zezwolić". Autor wyraża życzenie, by nareszcie nastąpił pokój gospodarczy i pokój szkolny między Niemcami a Polską, i aby nareszcie tych szkodników usunięto.

M. G.

Zjazd narodowego nauczycielstwa w Krakowie.

W dniu 3 lipca r. b. w Krakowie odbył się IX Walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce. Na zjazd przybyło z górą 600 delegatów, reprezentujących poszczególne Koła nawet z najdalszych zakątków kraju.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w bazylice katedralnej na Wawelu przez księdza metropolitę Sapiehę, rozpoczęły się obrady w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas obrad obecny był ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Rospond, ks. prof. dr. Michalski, wicekurator szkolny Przyjemski, prezes T. N. S. W. Balicki. Za katedrą zasiedli: prezes Stowarzyszenia Siciński, oraz pp.: Szczurkiewicz ze Lwowa i Sobolewski z Poznania.

Zebranie zainaugurował prezes Stowarzyszenia p. Siciński, dziękując reprezentantom władz oraz delegacjom nauczycielskim z Czechosłowacji i Rumunji za przybycie. — „Uważamy — mówił prezes — że największem zagadnieniem chwili obecnej w utrwaleniu mocy państwowej jest **wychowanie oparte na zasadach narodowych i etyce chrześcijańskiej i to uważany za ideał wychowawczy".** — Tu mówca zacytował słowa Szczepanowskiego. — **„Pedagogja narodowa jest to przystosowanie całego narodu do misji, którą mu Opatrzność powierzyła dla dobra ludzkości".**

Poza sprawami szkoły zajmował się w roku ubiegłym Zarząd Główny oświatą pozaszkolną, zgłosiwszy w tym celu swój współudział do Zjednoczenia Towarzystw Oświatowych. Podniósł dalej p. Siciński z ubolewaniem, że załamał się rozmach w rozbudowie szkolnictwa, że **brak jest szkół i środków** na etaty nauczycielskie. Już dziś **tworzy się nowy zastęp analfabetów.** Materjalne postulaty nauczycielstwa stanęły na martwym punkcie: przeciążenie pracą nauczycielstwa uniemożliwia wydajność pracy nauczycielskiej, jedynym krokiem naprzód jest wypłata dodatku za rok 1928.

W dziedzinie prawno - służbowej panuje chaos.

Praca odbywa się w atmosferze ciężkiej, gdyż członkowie Stowarzyszenia narażeni są **na przykrości** z tego tylko powodu, że do Chrz. - Nar. Stow. należą. Przeciwnicy nasi używają wszelkich środków, by szkodzić nam u władz szkolnych.

Domagać się będziemy wniknięcia w ten stan rzeczy najwyższych władz szkolnych i położenia końca temu systemowi. Stan obecny **musi się zmienić,** choćby nasza ideologja była miłą czy nie miłą panu inspektorowi, czy panu kuratorowi. **My z drogi nie zejdziemy.** Nasze zasady i w życiu publicznem zwyciężyć muszą.

Zkolei przemówił ks. dr, Noryśkiewicz, referent spraw szkolnych kancelarji prymasowskiej w Poznaniu, składając zjazdowi życzenia w imieniu Prymasa Polski **ks. kardynała Hlonda.** Mówca podniósł z uznaniem olbrzymi udział nauczycielstwa polskiego w Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu.

Naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego w kuratorjum krakowskiem p. Trepka witał zjazd imieniem ministerstwa oświaty. Następnie witali zjazd delegaci: nauczycielstwa katolickiego w Czechosłowacji i polskiego w Rumunji.

B. kurator Sikora zwrócił uwagę na węzły ideowe i organizacyjne, łączące TSL. ze Stow. Chrześc. - Narod. Nauczycielstwa i złożył zjazdowi życzenia.

W imieniu emigracji polskiej we Francji przemawiał ks. dr. Łagoda, życząc zjazdowi jak najowocniejszych obrad i składając nauczycielstwu chrz. - narodowemu podziękowanie za moralne poparcie, udzielane stale emigracji polskiej we Francji.

Po powitalnych przemówieniach na katedrę wstąpił profesor Ignacy Chrzanowski i wygłosił znakomity referat o polskim ideale wychowawczym. Uczestnicy zjazdu z niesłabnącem zainteresowaniem uwag świetnego historyka literatury o konieczności urabiania dusz polskich zgodnie z tradycją i charakterem narodowym. Następnie p. Stemler, dyr. Macierzy Szkolnej, mówił niezwykle żywo i interesująco o pracy społeczno-oświatowej chrześc. - narodowego nauczycielstwa. Praca ta oprzeć się musi o wyraźną ideologję, której trzy główne zasady brzmią:

1. Przez pracę dla własnego narodu służy się innym i służy się ludzkości.

2. Wiarą Narodu Polskiego jest religja katolicka.

3. Tylko współdziałanie kapitału i pracy, a nie walka klasowa, rozwiąże trudności, jakie Polska przechodzi.

By tę ideologję zrealizować, winni nauczyciele nie ograniczać się do zakładania czytelń, ale rzucić się do rozlewnej akcji oddziaływania żywem słowem i obrazem.

J. K.

Walka kobiet francuskich o równouprawnienie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w lipcu 1930 r.

Zacznijmy od stwierdzenia, że Francja jest tym jedynym krajem w Europie o wysokiej cywilizacji, w którym kobieta nie korzysta dotychczas z żadnych praw politycznych i ma bardzo ograniczone prawa społeczne. Kobieta we Francji nie ma prawa podpisać żadnego dokumentu o ile nie jest wdową, rozwódką, lub starą panną. Pannie do lat 30 wolno podpisać dokument prawny tylko za zezwoleniem rodziców, mężatce za pozwoleniem męża. Nawet na polisie ubezpieczeniowej pod podpisem żony musi widnieć stereotypowa formułka: „lu et approuve" (czytałem i zgadzam się" z podpisem wszechwładnego męża.

Atawizm odległych wieków w duszy kobiety żadnego kraju nie tkwi tak silnie jak w duszy Francuski. Niesłychana **uległość cechuje Francuskę we wszystkiem.** Odznacza się ona niezwykłą pracowitością, gospodarnością, oszczędnością,. Zamężna Francuska nietylko prowadzi dom wzorowo, ale często zarabia jeszcze poza domem. Statystyka wykazuje, że na 13 miljonów Francuzek pracujących w przemyśle i handlu, 4 i pół miljona to kobiety zamężne, na barkach których poza pracą zawodową spoczywa jeszcze prowadzenie domu.

Uderzony tą statystyką, przeprowadziłem w niektórych zakładach, zatrudniających kobiety, specjalną ankietę, która dała następujące rezultaty: Na 100 kobiet — 10 to albo wdowy albo rozwódki, 53 — kobiety niezamężne, 22 — kobiety zamężne, które zajmują si ęponadto gospodarstwem domowem i wychowaniem dzieci. Na pytanie dlaczego pracują, odpowiedziały, że mąż nie zarabia tyle, by mógł utrzymać dom. 13 — to kobiety zamężne, lecz bezdzietne, którę oświadczyły, że nie mają w domu co robić, gdy mężowie wracają z pracy również dopiero wieczorem.

Wreszcie jedna kobieta pracuje, ponieważ ma troje dzieci chorowitych, więc choć mąż dobrze zarabia niechce ona by miał kiedykolwiek do niej pretensje, że ewentualne oszczędności wydaje na utrzymanie dzieci. Ostatnia z setki pracuje z dwóch powodów: część odkłada na postanowioną z mężem (szoferem zarabiającym 2.500 fr. miesięcznie) budowę własnego domu, część przeznacza na przyjemne spędzenie wakacji, bez naruszenia oszczędności.

Ale Francuskę widzimy przy pracy wszędzie. Wszędzie zastępuje ona mężczyzn, których brak. Gdyby nie ten fakt, gdyby nie pracowało 13 miljonów **Francuzek,** emigracja robotników obcokrajowych przybrałaby rozmiary wprost zastraszające. Samych prządniczek państwowych jest 140 tysięcy, kilka tysięcy lekarek, 300 adwokatek, 7 kobiet z tytułem profesorów uniwersytetu, a ostatnio jedna została dyrektorem szpitala.

Ostateczny bilans jest taki, że istnieje równouprawnienie kobiet w pracy, a w bardzo wielu wypadkach kobieta pracuje więcej, aniżeli mężczyzna, ale niema równouprawnienie w zarobku i równouprawnienia politycznego i społecznego.

Należy stwierdzić, że jeśli idzie o ustawowe równouprawnienie kobiet, to Izba Deputowanych podejmowała już kilkakrotnie wysiłki w tym kierunku. Sprawa natrafiała jednak na opór, albo większości Izby, albo szczególnie Senatu. Ostatnio Senat przyznał kobietom, zajmującym się samodzielnie handlem, prawa wyborcze do Izb Handlowych i do Trybunałów Handlowych. Izba zajmie się wkrótce sprawą przyznania czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał ustawodawczych wdowom wojennym. Opinja parlamentarzystów przechyla się na rzecz przyznania kobietom pełnego równouprawnienia, ale kiedy do tego dojdzie, gdy sama Francuska nie upomina się o te prawa dość głośno?

Al Then.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

UWAGI.

SŁODYCZE
A ODŻYWIANIE.

Pojęcia ogółu na ten temat są bardzo mętne. „Słodycze psują zęby" — słyszy się często takie zdanie, „słodycze wywołują kwasy" — głosi ktoś inny. Echa takich domorosłych sądów i przesądów odzywają się nawet w publikacjach.

Nic bardziej bezpodstawnego i fałszywego. Już od XV wieku, kiedy poznano sposób otrzymywania cukru jadalnego z trzciny cukrowej, zajął cukier wydatne miejsce między potrzebami codziennego odżywiania, od czasu zaś, gdy zaczęto go wyrabiać na wielką skalę z buraków (r. 1801), wzrasta ogromnie spożycie cukru.

W buraku najważniejszą część stanowi miąższ, w którym roślina gromadzi cały zapas swojego pożywienia, nadewszystko zaś cukier i różne ciała białkowe. Wszystkie te składniki odgrywają ważną rolę w odżywianiu człowieka.

Poza pobudzaniem wydzielania śliny, ogromnie ważnego dla trawienia, ma cukier pierwszorzędną wartość energjotwórczą, jako zwiększający sprawność i odporność organizmu ludzkiego, a przechodząc pod wpływem soków żołądkowych w glukozę, jest łatwo strawny. Przyjmowany zaś w wielkich ilościach jest nieocenionym środkiem tuczącym, w normalnym natomiast użyciu nie wpływa zupełnie na tuszę.

Jak wiadomo, jeden z potężnych nowoczesnych środków leczniczych, niedający się w wielu chorobach niczem zastąpić — stanowi insulina. Otóż ostatnio stwierdzono, że organizm ludzki sam przez się zdolny jest wytwarzać insulinę, perjodycznie, podczas trawienia, w szczególności podczas trawienia cukrów. Ponieważ insulina poza działaniem leczniczem, ma również własność silnego pobudzania apetytu, zaleca wielu wybitnych lekarzy spożywania codziennie rano, naczczo, filiżanki mocno osłodzonej herbaty, co niezmiernie pobudza uczucie głodu nawet u chorobliwie pozbawionych apetytu.

Cukier posiada również doniosłe znaczenie czynnika, usuwającego zmęczenie fizyczne, wywołane przez gromadzenie się w organizmie ludzkim kwasu mlecznego. Przyrównując organizm ludzki do maszyny, można powiedzieć, że cukier jest idealnym paliwem dla naszych mięśni, przyczem czerwone ciałka krwi odgrywają rolę ognia do spalania go, rozprowadzają bowiem za pośrednictwem płuc tlen po całym ciele. Nadmierna, wskutek wzmożonej pracy mięśniowej potrzeba tlenu, wywołuje nagromadzenie się kwasu mlecznego w przeciążonym pracą mięśniu. Kwas mleczny zatruwa organizm, co objawia się w postaci silnego zmęczenia. Wówczas to właśnie występuje dobroczynne działanie cukru, co wielokrotnie stwierdzono u sportowców a zwłaszcza u żołnierzy podczas forsownych marszów.

Kawałek cukru podczas zmęczenia czyni mięśnie na nowo sprawne.

Prócz tego stanowi cukier, jak wogóle węglowodany, złe podłoże do rozwoju mikrobów kiszew. Spożywanie większej ilości cukru zabezpiecza skutecznie przed zabójczą florą kiszkową jaka wytwarza się wskutek przeładowania djety mięsem, rybami, jajami etc. Cukier zatem winien w naszym odżywianiu odgrywać wydatniejszą rolę, niż to się dzieje dotychczas.

Forma słodyczy jest obojętna. Czyto w stanie czystym, czy też w postaci konfitur, kompotów, marmolad, legumin, napojów — zawsze oddadzą nam słodycze jednakową wielką przysługę.

3407 Dr. S. P.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
na dzień 9 lipca 1930 roku.

11.58 Sygnał czasu z Obeserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci (P. R. Warszawa). — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Pogadanka: „O ulgach w spłacaniu podatków" (Józef Mozdrzanowski). — 18.00 Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Od Czorsztyna do Jazowska". — Zegar z Obeserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert kameralny (P. R. Warszawa). — 20.45 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.00 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton p. t. „Szara księżniczka" — wygł. Kpt. A. Zarychta (Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

— Najlepszymi ludźmi na świecie są złodzieje.

? ? ?

— Bo przecież wciąż pragną... naszego dobra.

25-lecie wprowadzenie języka pols.
na b. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej.
(PROGRAM OBCHODU NA ST. MACZKI, ŁĄCZNIE ST. STRZEMIESZYCE WARSZ. i KAZIMIERZ).

W dniu 5 lipca r. b. odbyło się w sali teatru „Kultura" w Maczkach ostateczne organizacyjne zebranie lokalnego komitetu uroczystego obchodu 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. kolei Warszawsko - wiedeńskiej pod b. zaborem rosyjskim. Przewodniczył zebraniu p. S. Rudny. Termin obchodu ustalono na dzień 13 lipca r. b. Program uroczystości przewiduje:

Dnia 12 lipca o godz. 20 capstrzyk orkiestry straży pożarnej na terenach kolejowych; dn. 13 lipca o godz. 6 hejnały trębaczy; o godz. 10 na placu ćwiczeń straży pożarnej zbiórka ze sztandarami organizacyj kolejowych, instytucyj państwowych, samorządowych, społecznych, szkół, harcerzy, straży ogniowych i t. p. z orkiestrami, poczem wymarsz w pochodzie do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, z przemówieniem okolicznościowem ks. prob. B. Stradowskiego. Następnie złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza", odegranie hymnu państwowego i odśpiewanie Roty; o godz. 12 akademja w sali straży pożarnej z odczytem, poczem sprzedaż kokardek narodowych; o godz. 20 zabawa taneczna w sali straży pożarnej.

Dochód ze sprzedaży kokardek i zabawy przeznaczony na wydanie monografji kolejniewa z roku 1905. Komendę nad pochodem obejmuje dowódca straży pożarn. p. M. Zientala, do którego organizacje powinny się zgłaszać.

Komitet organizacyjny apeluje do wszystkich pracowników kolejowych st. Maczki, Strzemieszyce Warsz. i Kazimierz, a zwłaszcza do b. kolejowców z roku 1905, aby gremjalnie przybyli na obchód w dniu 13 b. m. do st. Maczki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Środa	Dziś Weroniki P.
	Jutro 7-miu Braci męcz.
	Wschód słońca 3 m. 26.
	Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Zakazane godziny" i „Papierowy kochanek".
Kino „Palace" — „Królowie mody".
Kino „Czary" — „Hotel Imperial".

× **DZIESIĘCIOLECIE 34 ZAGŁ. DRUŻ. HARC. W MACZKACH.** Dnia 13 lipca rb. 34 zagłębiowska drużyna harcerska urządza uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Goście i sympatycy harcerstwa będą mogli obejrzeć obóz harcerski rozbity nad jeziorem. Po południu nastąpi poświęcenie nowej łódki. Jednocześnie przy obozie odbędzie się majówka harcerska. Iluminacje świetlne, maszt z bocianiem gniazdem, most zbudowany przez pionierów 34 z., łódki na jeziorze sprawiać będą miłe dla oka wrażenie.

× **WAŻNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.** W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: sprawa miejskiej kasy oszczędnościowej, budowa sali dla seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, regulacja ulicy Królewskiej, uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu opłat w szpitalach miejskich, rozpatrzenie protokułu komisji ulenowskiej.

Na posiedzeniu tem spodziewane jest kilka interpelacyj i wniosków o charakterze sensacyjnem. Jak słychać niektóre kluby mobilizują w związku z tem swoje kluby, aby stawiły się możliwie w komplecie.

× **ODROCZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** Z powodu nieprzewidzianych - okoliczności posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie odbędą się w dn. 14 bm. (poniedziałek) i 15 bm. (wtorek) a nie w tych terminach, które podawane były poprzednio.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Środa dnia 9 b. m. — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

Czwartek dnia 10 b. m. — „Madame Butterfly" występ Zamorskiej i Mazurkiewicza o godzinie 20.

Piątek dnia 11 b. m. — występ teatru „Morskie Oko" o godzinie 20.

Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku" o godzinie 20.

Niedziela dnia 13 b. m. „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

× **ZJAZD MATURZYSTÓW.** Kierownictwo Zjazdu maturzystów, którzy w roku 1923 ukończyli gimnazjum im. Walerjana Łukasińskiego w Dąbrowie-Górniczej, zawiadamia kolegów, iż zjazd wyznaczony na lipiec 1930 r. został odłożony. O nowym terminie zjazdu b. wychowańcy gimnazjum zostaną powiadomieni.

× **ZAKŁADY FRYZJERSKIE ZAMKNIĘTE W NIEDZIELĘ.** Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. P. i O. Sp. wyjaśniło w sprawie otwierania w niedzielę i święta zakładów fryzjerskich, co następuje:

Art. 10 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu stanowi, że w niedzielę i dni świąteczne ustawą oznaczone, praca w zakładach przemysłowych i handlowych jest wzbroniona. Wyjątki od tej zasady wylicza odnośny artykuł ustawy, jednakże pracy w zakładach fryzjerskich z pod zakazu art. 10 wspomnianej ustawy nie wyłączono.

Również przepisy art. 3 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 w zasadzie nie przewidują otwierania zakładów fryzjerskich w niedziele i dni świąteczne.

W szczególności art. 3 wymienionego rozporządzenia wylicza, jaką ilość godzin w dni powszednie zakłady fryzjerskie mogą być otwarte. Podobnie ustala rozporządzenie, iż w sześciodniowym okresie, poprzedzającym Wigilję Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę, niedziele, dozwala się na otwarcie między innemi zakładów fryzjerskich od godz. 13 do 18.

O opiekę
NAD CMENTARZAMI.

Niedawno zamieściliśmy notatkę o braku należytej opieki nad cmentarzami w Zagłębiu, skutkiem czego miejsca wiecznego spoczynku naszych krewnych i znajomych są barbarzyńsko niszczone i miejscem schadzek różnych szumowin. Obecnie znów otrzymaliśmy kilka w tej sprawie pism, ze skargaami, że cmentarze w Zagłębiu są w stanie zupełnego zaniedbania i że nikogo to jakoś nie interesuje. Dość wspomnieć, że kilka cmentarzy nie posiada nawet ogrodzenia, dzięki czemu nietylko służą za miejsce schadzek miłosnych i elementu zbrodniczego, lecz nawet bydło swobodnie pasie się na tych cmentarzach.

Sprawa ta bezwzględnie powinna znaleźć właściwe rozwiązanie i dozory kościelne w porozumieniu z samorządami winny wreszcie zająć się tem i zapewnić należny zmarłym spokój. Faktem jest, że w kilku parafjach cmentarze są należycie ogrodzone i posiadają nadzór, gdyż w parafjach tych znalazło się grono osób, które dołożyły starań w tym kierunku i pomyślnie sprawę załatwiły. Tłomaczenie się, że należyte zabezpieczenie cmentarzy połączone jest z wydatkami i nie może być wykonane z braku środków, jest nie istotne, gdyż przy dobrej woli zawsze można zdobyć potrzebną kwotę, choćby przez wprowadzenie specjalnego dobrowolnego podatku. Na taki cel nikt nie odmówi datku, choćby dlatego, aby po śmierci na jego grobie nie pasły się krowy, lub szumowiny urządzały sobie zbiórek i schadzek.

Sądzimy, iż dozory kościelne wezmą sprawę do serca i dołożą starań, aby bolączka ta znikła wreszcie z naszego terenu.

× **UWIDOCZNIENIE NAZW STACYJ KOLEJOWYCH.** Państwowa Rada kolejowa wystosowała do Ministerstwa kolei wniosek o uwidocznienie nazw poszczególnych stacyj kolejowych nietylko na budynku głównym, ale także na innych budynkach stacyjnych. Podróżnym, którzy nie znajdują się w wagonie stojącym bezpośrednio naprzeciw głównego budynku, orjentacja, gdzie pociąg stanął, jest utrudniona i z tego powodu jest pożądane, aby nazwa stacji była uwidoczniona na innych budynkach stacyjnych lub strażniczych, budynkach mieszkalnych, stacjach wodnych itp. Patronowanie napisów na budynkach nie spowoduje wielkich wydatków.

× **WYKOPANIE „SKARBU".** Po Zagłębiu rozeszła się pogłoska, iż przy robotach ziemnych, prowadzonych na zamku w Będzinie, znaleziono „skarb", w postaci wykopania dużej ilości... dukatów.

Niestety, w pogłosce tej jest zaledwie ułamek prawdy, gdyż istotnie wykopano skarb, lecz składający się tylko z jednej monety srebrnej, przyczem napisy tak są starte, iż trudno nawet ustalić, jaka to jest moneta i z jakiego pochodzi okresu.

Nie jest wykluczone, iż przy dalszych poszukiwaniach mogą znaleźć się rzeczy istotnie ciekawe i cenne, narazie jednak nic nadzwyczajnego nie znaleziono.

× **PRZEGLĄD OGIERÓW.** W dniu 21 bm. odbędzie się w Będzinie na placu Targowicy przegląd ogierów nie posiadających kart klasyfikacyjnych.

× **ECHA DEMONSTRACJI KOMUNISTÓW.** Aresztowani uczestnicy demonstracji komunistycznej w ub. niedzielę w Sosnowcu, których nazwiska podaliśmy we wczorajszym numerze, przewiezieni zostali do Mysłowic.

× **UCIEKŁ Z DOMU.** 17-letni Bolesław Malara (Sosnowiec, Bukowa 3) opuścił dom rodzicielski udając się w niewiadomym kierunku. Zrozpaczeni rodzice poszukują lekkomyślnego syna.

× **SKRADZIONY PORTFEL.** Jakóbowi Balsamowi (Sosnowiec, Małachowskiego 10), skradziono w Bielsku na stacji portfel wraz z 200 złotymi.

Dzieci z Gdańska

W SOSNOWCU.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 8 lipca br. o godz. 11.25 przyjechały do Sosnowca dzieci polskie z Gdańska celem dalszego udania się na Kolonje Letnie w góry. Po przywitaniu na dworcu przez panią starościnę Boxową i kierowniczkę Kolonji, oraz delegację uczennic udano się do Szkoły Gospodarczej przy kościółku kolejowym, gdzie ks. kanonik Fr. Raczyński podejmował przybyłych gości obiadem. Następnie, dzięki wysokiej uprzejmości dyr. kop. „Saturn" p. Przedpełskiego całe grono pojechało autami kopalnianemi do Czeladzi w celu zwiedzenia kopalni węgla „Saturn". Dzięki temu zainteresowaniu się i uprzejmości postronnych osób przybyłe dzieci, miały sposobność poznać choć część bogactw naturalnych naszego Zagłębia, co w połączeniu z wrażeniem wyniesionem z pełnych uroku polskich gór, wzbudzi w ich sercach zainteresowanie i miłość do dawno lub nigdy niewidzianej ojczyzny. Po podwieczorku w szkole Gosp. kolonja, żegnana serdecznie przez zebranych na dworcu, odjechała o godz. 20.15 na miejsce swego letniego pobytu do Bukowiny pod Poroninem. Kolonja prowadzona będzie przez p. Edytę Hurtigową, nauczycielkę Szkoły Handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu, długoletnią i wytrawną kierowniczkę kolonji, urządzanych corocznie przez tę szkołę.

Ci, którzy jadą

NA OBÓZ ROBOTNICZY DO CENTORJI.

Powiatowa Komenda P. W. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że na 1-szy turnus na dwutygodniowe obozy robotnicze do Centorji zostali przyjęci następujący kandydaci: Pierścionek Leon, Makulski Stanisław, Pogoń Kazimierz, Chodorowski Mieczysław, Lange Władysław Bentkowski Antoni, Baranek Stanisław, Brymosa Mieczysław, Guliński Marjan, Tymaszycki Tadeusz, Chmiel Stanisław, Krawczyński Marjan, Dąsal Bolesław, Buczek Marjan, Cieszyński Władysław.

Jako rezerwa: Liwoch Włodzimierz, Kacuga Józef, Wrzesień Marjan, Magdziak Stefan, Jurgała Kazimierz, Stokowacki Józef, Kutorasiński Józef, Habrzyk Jan, Wójtowicz Mieczysław. Bień Czesław.

Wyjazd uczestników nastąpi w dniu 12 bm. w godzinach dopołudniowych.

Zbiórka wszystkich wymienionych o g. 8.30 w pow. komendzie P. W. w Sosnowcu (Koszary Traugutta).

Uczestnicy zabierają ze sobą: 2 pary bielizny, 1 spodenki kąpielowe, 1 spodenki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, komplet przyborów do mycia i jedzenia, 1 koc, 1 prześcieradło, 1 para obuwia, 1 siennik. Ponadto wszyscy niepełnoletni muszą w dniu wyjazdu przedstawić zezwolenia rodziców względnie opiekunów.

Jubileusz 20-lecia

DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE.

Dnia 20 bm. Dom Ludowy na Saturnie, jedna z najczynniejszych i najżywotniejszych organizacyj kulturalno-oświatowych na terenie miasta Czeladzi, która może poszczycić się bardzo większym dorobkiem na niwie pracy społecznej obchodzi uroczystość 20-lecie swego istnienia, połączone z poświęceniem sztandaru.

Program uroczystości przewiduje: zbiórkę delegatów i gości, nabożeństwo w kościele parafjalnym, poświęcenie sztandaru, złożenie wieńca pod pomnikiem „dla poległych za Ojczyznę", wbijanie gwoździ pamiątkowych, przemówienia, wspólne przyjęcie, poczem na zakończenie zabawa w parku i koncert orkiestry tow. Saturn.

Komitet honorowy, uroczystości tworzą pp. dyr. Przedpelski, Raźniewski, Pogorzelski, burm. Czeladzi Piwowar i inni. Bliższe szczegóły uroczystości, która zapowiada się imponująco, podamy później.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zł. 10 na patronat nad byłymi więźniami składa St. Wiltek.

Sprawa rzeźni miejskiej

wchodzi w nowe stadjum.

Sprawa rzeźni miejskiej w Sosnowcu jest klasycznym przykładem, że niezawsze zbyt wścibskie wtrącanie się do spraw gospodarczych miasta i stawiania kwestji na ostrzu noża wychodzi miastu na zdrowie.

Oto dzięki uchwale Rady miejskiej, a w gruncie rzeczy pod wyraźnym naciskiem prezesa Rady miejskiej i radcy prawnego dr. Pawełka (zwracaliśmy już uwagę na tę nienormalną sytuację) Rada miejska uchwaliła dążyć do wywłaszczenia b. dzierżawcę i w tych warunkach, rzecz jasna, doprowadzić do zerwania pertraktacyj, o polubowne załatwienie. Posypały się kosztowne procesy prowadzone przez radcę prawnego prezesa Rady miejskiej, z niezbyt pomyślnym rezultatem dla miasta.

Podanie Magistratu o wywłaszczenie spotkało się ze zdziwieniem u władz nadzorczych i jak słychać Ministerstwo **odrzuciło podanie Magistratu o wywłaszczenie.**

Wczoraj Magistrat sosnowiecki otrzymał zawiadomienie, że **Ministerstwo poleciło województwu zarządzić rozprawę w Magistracie sosnowieckim z b. dzierżawcą w celu polubownego załatwienia.**

Otóż jeżeli sprawy obecnie tak stoją, to czy nie napróżno **wydane zostały tysiące złotych na kosztowne procesy** i czy nie prościej było porozumieć się wcześniej z odnośnemi władzami. Wczoraj zamieściliśmy list jednego z czytelników o skandalicznym stanie rzeźni. Niewątpliwie obecny stan fatalnie odbija się na prowadzeniu tego przedsiębiorstwa, a jednocześnie dotkliwie daje się odczuwać i miastu. Faktem jest, że stan sanitarny rzeźni jest okropny, ponieważ sekwestrator nie wydaje nic pieniędzy na reperacje budynków i dezynfekowanie i faktem jest, że miasto ponosi duże koszta procesów.

Abstrahujemy w tej chwili całą tę sprawę od osoby b. dzierżawcy. W interesie miasta leżało załatwienie polubowne. Prezes Rady miejskiej i radca prawny doradził wstąpić na inną drogę. Ktoś z tego konsekwencję powinien wyciągnąć...

O „legendach" była mowa w czasie debat na Radzie miejskiej w związku z rzeźnią miejską. Demagogja i wzajemna nieufność rodzi „legendy". Przyczynia się do tego również brak cywilnej odwagi. Dziś poczynają krążyć inne legendy na temat rzeźni i stosunków, które tam panują.

Sprostowanie co innego,

a życie co innego.

W niedzielnym numerze zamieściliśmy wyjaśnienie dyrekcji kolejowej w sprawie budowy wiaduktu na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu. Z wyjaśnienia tego możnaby wnioskować, że roboty około budowy tunelu w tym roku nie będą ukończone i ruch pod wiaduktem nastąpi dopiero w roku przyszłym.

W dniu wczorajszym Magistrat sosnowiecki otrzymał zawiadomienie, że Ministerstwo komunikacji poleciło dyrekcji kolejowej przystąpić **natychmiast do przeniesienia toru objazdowego na ukończoną już konstrukcję żelazną.**

Jak nas poinformowano w Magistracie, miejski wydział budowlany przystąpił już do robót, które wykonać ma Magistrat i w jesieni będzie możliwy już ruch dla pieszych a w styczniu 1931 r. tunel otwarty zostanie dla ruchu kołowego.

Widocznie Ministerstwo komunikacji uznało stosunki wywodów, że utrzymywanie obecnego toru objazdowego istotnie nie ma sensu i tamuje roboty, które wykonać ma miasto.

RUJNUJĄCY SYSTEM „OSZCZĘDNOŚCIOWY"

konserwacji dróg państwowych.

Niedawno zamieściliśmy wiadomość o „oszczędnościowem" zarządzeniu władz, które jakoby z braku potrzebnego funduszu, w roku bieżącym postanowiły drogi państwowe pozostawić niemal na łasce Opatrzności, t. j. remont tych dróg będzie się odbywał **w zakresie czynności dróżników,** polegającej, jak wiadomo, na równaniu drogi za pomocą zasypywania dziur i wyboi kamieniem, piaskiem, ewentualnie innym, posiadanym pod ręką materjałem.

Jest to czynność, nie posiadająca żadnego istotnego znaczenia, to też łatwo sobie wyobrazić stan dróg państwowych, które naogół **były i są najgorzej utrzymane,** po rocznym np. okresie konserwacji przy pomocy dróżników.

Skutki tego rodzaju oszczędności będą takie, że odcinki dróg państwowych zostaną doszczętnie zrujnowane i później trzeba będzie je budować od nowa, co oczywista pochłonie ogromne sumy, o które tembardziej będzie trudno, boć nic nie wskazuje na poprawę sytuacji i trudno się łudzić, aby w roku następnym znalazły się potrzebne na remont i należyte utrzymanie dróg państwowych środki.

System oszczędnościowy na drogach dopiero się zaczął, a już **otrzymujemy liczne skargi na stan drogi państwowej Dąbrowa — Sławków — Olkusz,** która przedstawia jedno pasmo **zdradzieckich wyrw i dziur.** Trzeba pamiętać, iż jest to jedyna i ważna arterja w tej połaci kraju i ruch kołowy jest tam bardzo duży, gdyż droga ta stanowi **połączenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z Ojcowem i południowo-wschodnią częścią kraju.**

Były zresztą obserwacje i zbierano dane, dotyczące ruchu kołowego na wspomnianej drodze, z których najlepiej widać, że jest to **jedno z najruchliwszych arteryj kołowych,** a mimo to tak ważny odcinek, który nigdy zresztą nie był w dobrym stanie, pozostawiono na łasce losu, chcąc może, w ten sposób zahamować tam zupełnie ruch kołowy. W innych państwach wydaje się olbrzymie sumy na budowę i należyte utrzymanie dróg zdając sobie sprawę ze znaczenia posiadania dobrych arteryj komunikacyjnych oraz rozwoju środków lokomocji, zwłaszcza ruchu samochodowego, u nas zaś, pod pretekstem braku środków i ze względów rzekomo oszczędnościowych, dąży się do zupełnego rujnowania nawet tak ważnych odcinków drogowych. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych warunkach odwoływanie się do władz jest bezcelowe, gdyż tak się już jakoś u nas utarło, że czem nielogiczniejsze zarządzenie, tem trudniej je usunąć lub zmienić. Pozostaje jedynie zbiorowy wysiłek społeczeństwa, polegający na tem, że w jakikolwiek sposób trzeba „ściągać" na drogę tę którego z dygnitarzy, najlepiej jednego z wpływowych ministrów, ewentualnie zwrócić się do automobilklubu Polski, względnie innej organizacji o **urządzenie rajdu automobilowego na tym odcinku drogi.**

Innego sposobu do utrzymania w należytym stanie tej arterji niema i jedynie tylko jakaś siła „wyższa" może spowodować uchronienie wspomnianej drogi od zupełnej zagłady.

Konferencja w Magistracie

W SPRAWIE PLANU REGULACYJNEGO MIASTA.

W ostatnich dniach bawił w Sosnowcu naczelnik wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu inż. Korsak w sprawie planu regulacyjnego miasta. W Magistracie przez 2 dni odbywała się konferencja przy współudziale dyr. Małpłata dyr. St. Gadomskiego, inż. Br. Pawłowskiego i mec. Ledoux z Sosnowieckiego Towarzystwa, dyr. Żukowskiego i dyr. Parszla z Tow. hr. Renard oraz przedstawiciele Magistratu w osobach prezydenta A. Willnera, inż. Rudzkiego i kierownika biura Mroczkiewicza.

Konferencja miała na celu uzgodnienie poglądów na kwestję regulacji miasta a to w związku z nadaniami górniczemi i projektem budowy kopalń w dzielnicy Pogoń.

Wyniki tej konferencji w formie dezyderatów zgłoszonych przez przedstawicieli przemysłu, omówione zostaną na zarządzie miasta oraz na Radzie miejskiej.

Opracowanie planu regulacyjnego m. Sosnowca natrafia na ogromne trudności ze względu na specyficzny wygląd miasta, nadzwyczajne rozrzucenie domów oraz ze względu na tereny kopalniane, na których budować nie wolno ze względu na możliwość zawalenia.

W zakończeniu konferencji inż. Korsak przedstawił dezyderaty przemysłu i apelował do obu stron, aby sporne kwestje były załatwione polubownie.

Przedłużenie okr. zasiłkow.

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały Zarządu Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Funduszu Bezrobocia, p. Minister pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 20.6 1930 r. przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 31 lipca 1930 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z Funduszu Bezrobocia.

W związku z tem Zarząd F. B. zwrócił się do Instytucyj Zastępczych i uskutecznienie wypłat.

Lekko nabyte

I LEKKO PRZEŻYTE.

Stanisław Rak (Sosnowiec, Wiejska 34) urodził się najwidoczniej pod szczęśliwą, choć cokolwiek ciemną gwiazdą. Idąc ulicami Katowic i zerkając wzrokiem to tu, to tam, ujrzał na ziemi teczkę skórzaną. Podbiegł szybko, otwiera i serce przestało mu bić na chwilę z wielkiej radości.

W teczce było 3.000 zł.

Pieniądze schował do kieszeni i pierwszym pociągiem powrócił do Sosnowca.

— Pieniądze są, można pohulać... myślał po drodze.

Do kompanji zaprosił dwóch przyjaciół ze swej ulicy: Piotra Czernikiewicza i Wiktora Zarembę.

Wesoła trójka puściła się na hulatykę. Włóczyli się z knajpki do knajpki.

Świtało już dobrze, gdy rozeszli się. Zniknęli gdzieś przyjaciele, ale zniknęła p. Stanisławowi reszta pieniędzy. Zamartwił się srodze i poszedł użalić się z tego policji.

Stąd wiemy o „szczęściu" Stanisława Raka, który chciał się zabawić na koszt cudzego nieszczęścia.

Szybko się zbogacił, ale i szybko stracił...

Kronika Zawiercia.

✕ SAMOBÓJSTWO. Zamieszkała w domach T. A. Z. „A" niejaka Gardłowa w zamiarze samobójczym wypiła trzy buteleczki esencji octowej. W stanie b. ciężkim przewieziono ją do szpitala Kasy chorych. Powód samobójstwa nieznany.

✕ PRZEZ OKNO. Dyrektorowi T. A. Z. p. A. Herzbaumowi z mieszkania przy ul. Aptecznej 1 skradziono garderobę i obuwie.

✕ CO ZAWINIŁY DRZEWKA? Z. Hilgerner, ul. Pomorska 10. zniszczył i połamał Kazimierzowi Maszczykowi, Amalorska 20, cztery drzewka owocowe.

✕ DO WYTRZEŹWIENIA. Za opilstwo i awantury uliczne policja umieściła w areszcie Józefa Szafrugę do wytrzeźwienia.

Z ruchu wydawniczego.

NOWY ZESZYT „STRAŻNICY ZACHODNIEJ". Wyszedł zeszyt I. rocznika IX. kwartalnika „Strażnica Zachodnia", który przynosi następujące rozprawy i artykuły: Prof. dr. Józef Feldman (Kraków): Traktat wersalski jako etap zmagań polsko - niemieckich: Feliks Chrzanowski (Genewa): Niemieckie skargi mniejszościowe na Polskę przed Radą Ligi Narodów w latach 1920-30; Władysław Kowalenko: W dziesięciolecie pracy i walki o stanowisko na morzu Bałtyckiem; Stefan Papee: Dziesięć lat teatru w Polsce Zachodniej. Dział „życia politycznego" zawiera dokładne omówienie t. zw. układu likwidacyjnego z 31 października 1929 r., dalej charakterystykę wystąpień niemieckich na sesji budżetowej parlamentu polskiego oraz przedstawienie spraw polsko-niemieckich na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. „Życie gospodarcze" przynosi artykuł o polsko — niemieckim traktacie handlowym oraz statystykę ruchu handlowego w Gdańsku i Gdyni w r. 1929. W „życiu kulturalnem" jest artykuł p. t. „Naukowa obrona Pomorza, a Instytut Bałtycki" oraz sprawozdanie ze zjazdu naukowego w Gdańsku. Zeszyt zamyka wspomnienie pośmiertne o ś. p. Antonim Bederskim oraz bogaty dział recenzyj nowych pism i książek.

Cena za zeszyt objętości 215 stron wynosi tylko 5 zł., prenumerata roczna zaś 16 zł. Prenumeratę przyjmuje Administracja „Strażnicy Zachodniej", Poznań, ul. Fredry 7.

6.000 DZIECI POLSKICH z OBCZYZNY NA KOLONJACH W KRAJU.

Związek Obrony Kresów Zachodnich sprowadził już w roku bieżącym około 6.000 dzieci z zagranicy i z kresów na kolonje letnie w kraju. Wprost z punktów centralnych Z. O. K. Z. wysłano na kolonje do różnych województw 1960 chłopców i 2.556 dziewczynek, pozatem przez Warszawę przesłano 1400 dzieci. Dzieci te pochodzą z Niemiec, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Górnego, Wiednia i Koszyc.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd kilku dalszych partyj dzieci polskich z obczyzny.

Powrót do kraju WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

Wacław Gąsiorowski, który po trzy dziestu latach pobytu w Ameryce, wylądował w ubiegłą niedzielę w Gdyni, aby osiąść już na stałe w Polsce, udał się własnym, przywiezionym na statku, samochodem do Torunia, gdzie mieszka rodzina znakomitego pisarza. W porcie gdyńskim witał Gąsiorowskiego imieniem komitetu przyjęć Polaków z zagranicy p. Wincenty Skarżyński, wiceprezes Stowarzyszenia Weteranów b. Armji polskiej we Francji, podkreślając, że wita w nim pierwszego założyciela armji polskiej we Francji.

W dniu 7 b. m. w godzinach popołudniowych Wacław Gąsiorowski przyjechał autem z Torunia do Warszawy.

Nakaz zapłaty podatku NA... 1 GROSZ.

W Tomaszowie Mazowieckiem miał miejsce następujący wypadek: Dnia 7 lipca przybył do mieszkania Weissbarda, urzędnik magistratu i przedłożył mu nakaz na zapłatę reszty podatku lokatorskiego za rok 1929 w wysokości 1 grosza. Nie zapomniano również o odsetkach za zwłokę, które obliczono również na kwotę 1 grosza. Urzędnik magistracki wydał Weissbardowi pokwitowanie opatrzone nr. 21712 opiewające na 2 grosze.

Zastanowić się tylko trzeba, ile wynosi koszt blankietu, na którym wypisano kwotę 2 grosze i na jakiej podstawie odsetki za zwłokę od 1 grosza za jeden rok obliczono w wysokości 100 proc.

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

W poniedziałek 7 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prez. p. Banachiewicza. Po stwierdzeniu quorum odczytane i przyjęte zostały protokuły z poprzednich posiedzeń.

Magistrat zgłosił nagły wniosek o kupno wału motorowego do dróg. Nagłość wniosku przyjęto, sprawę jednak odłożono, gdyż podczas dyskusji okazało się, że Magistrat ma zaledwie jedną ofertę, brak więc ofert konkurencyjnych. Pozatem radni wyrazili się, iż wał motorowy jest zbyt kosztowny i w roku bieżącym można się bez niego obejść. Drugi wniosek nagły Magistratu spotkał ten sam los, został bowiem również nieprzyjęty. Magistrat mianowicie zaproponował udzielenie bezprocentowej pożyczki 15.000 zł. na 5 lat właścicielom domu Windmanom na dobudowanie 2 sal szkolnych na ich placu przy szkole Nr. 3. Rada nie zgodziła się na to, natomiast uchwaliło budowę 2 do 3 sal na placu własnym przy szkole Nr. 1 (ul. Szkolna) za tą samą sumę 15.000 zł.

Następnie przewodniczący odczytał pismo wojewódzkie, z którego wynikało, że radni bezrobotni mogą pracować na robotach publicznych i to nie koliduje z dekretem o samorządzie.

Sprawę zamiany działki ziemi przy ul. Szkolnej zakończono pozytywnie. Statut o podatku od ładunków kolejowych przyjęto w brzmieniu poprzednio uchwalonem, t. j. zastosowano 60 proc. stawek maksymalnych, a nie 100 proc., jak żądał Magistrat. Statutu o opłatach administracyjnych, którego projekt rozdano radnym na kilka minut przed posiedzeniem, Rada nie chciała rozpatrywać i zażądała przekazania go komisji finansowo-budżetowej.

Większe ożywienie w dyskusji wzbudził wniosek Magistratu o upoważnienie go do odraczania planów budowlanych w dzielnicach nieuregulowanych. Rada kategorycznie sprzeciwiła się temu wnioskowi i zażądała, aby w razie koniecznym każda tego rodzaju sprawa decydowana była na posiedzeniu Rady. Przy tej okazji r. Ciechomski zauważył, iż wydział budowlany nadmiernie przetrzymuje zatwierdzenie planów, że sprawa zabudowy miasta jest zbyt do niosła, aby można obejść się bez inżyniera fachowca i powierzać ją siłom niekwalifikowanym.

Budowę koszar i stajni dla oddziału konnego policji zatwierdzono. Budynek ma stanąć kosztem 30.000 zł. na placu przy rzeźni miejskiej. Połowę potrzebnej sumy udzieli Magistratowi miejscowy przemysł tutułem pożyczki zwrotnej po 5 latach, druga połowa pokryta ma być z funduszów miejskich.

Ponownie Rada ożywiła się przy rozważaniu sprawy kupna domu od właściciela S. Sojki. Specjalna komisja oszacowała cały dom na sumę 90.000 zł., t. j. znacznie niżej od sumy żądanej. R. Ciechomski zaproponował przejście nad kupnem do porządku. R. Jagiellak żądał rozpatrzenia jej, gdyż na to została postawiona w programie obrad.

R. Masłoński (P.P.S.) rzecz potraktował swoiście: z powodu ciężkich warunków gospodarczych w roku bieżącym domu nie kupować, sprawę odłożyć na później, a sumę, przeznaczoną na kupno domu, użyć na bezrobotnych; nad wnioskiem tym r. M. zażądał głosowania imiennego.

Wówczas ławnik Dębski oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania; to samo oświadczył ławnik Hajdasiński. Wniosek znaczną większością głosów upadł.

Przy sprawozdaniu komisji dla zbadania protokułu lustracyjnego r. Ciechomski zarzucił zbytnią oględność, zaś r. Piaskowski oświadczył, że on, jako przewodniczący, podpisał sprawozdanie jedynie dlatego, aby... sprawy nie przedłużać, i że komisja była bractwem wzajemnej adoracji. Przy dyskusji wynikła gwałtowniejsza wymiana zdań pomiędzy radnymi Ciechomskim i Kanią, w której mówiono o... kongresie krakowskim. W rezultacie sprawozdanie przyjęto i wybrano jeszcze jedną komisję, której zadaniem ma być sprawdzenie robót.

Następnie wybrano do komisji rewizyjnej radnego Piaskowskiego, zaś zmianę statutu rady nadzorczej zakładu Elektr. zdjęto z porządku. Ostatni punkt programu obrad niedoszedł do skutku, gdy radni znudzeni i zmęczeni około godziny 1-ej w nocy rozeszli się, nie czekając końca.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ilu jest płatników podatkowych w Polsce.

Dane, ogłoszone przez Ministerstwo skarbu w statystyce podatkowej, wykazują, że osób fizycznych, prawnych, jak również spadków wakujących, podlegających opodatkowaniu od dochodu było na rok ubiegły 570.675. W tej liczbie płatników, prowadzących księgi handlowe było 10.937. Ogólne opodatkowanie wynosi 250 milj. zł. Osób, płacących podatek dochodowy z uposażeń, było (bez pracowników państwowych) 377.626. Opodatkowanie wynosi 48 miljonów złotych.

Co się tyczy świadectw przemysłowych i handlowych, to statystyka wykazuje wydanie świadectw handlowych 403.538, świadectw przemysłowych 171.505, świadectw na handel jarmarczny 73, kart rejestracyjnych 19.405, razem 599.056 świadectw. Płatników podatku obrotowego było 574.412, z tego dokonano wymiaru na podstawie ksiąg handlowych w 21.549 przypadkach, ustalono ogólny obrót handlowy i przemysłowy na 22 miljardy 252 miljony złotych. Kwota podatku ściągnięta wynosi 365.564.185 zł. Opodatkowanie wynosi zatem średnio 1.6 proc. od obrotu.

Kronika gospodarcza.

POROZUMIENIE ZBOŻOWE Z NIEMCAMI ZAWARTE. Wczoraj powrócili do Warszawy uczestnicy delegacji, która udała się w ubiegły czwartek do Berlina dla przeprowadzenia z przedstawicielami Rzeszy Niemieckiej ostatecznych rokowań w sprawie odnowienia umowy o wspólnym eksporcie żyta na rynki północne. Dwudniowe obrady wyniki pozytywne. Postulaty naszej delegacji zostały uwzględnione w zakresie powiększenia kwoty ogólnej naszego kontyngentu eksportowego, jak również przepisów, dotyczących obniżania ceny oraz przepisów, regulujących stałość wywozu obu krajów. Obrady toczyły się pod przewodnictwem pp. radcy handlowego poselstwa berlińskiego d-ra Rawity Gawrońskiego oraz komisarza aprowizacyjnego Rzeszy d-ra Baadego. Ostateczne podpisanie umowy, której szczegóły zostały już całkowicie opracowane, nastąpi w Warszawie. dokąd zjadą delegaci Niemiec w środę lub czwartek tygodnia bieżącego.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA SALIN W BOCHNI. W ostatnich czasach dało się zauważyć w Polsce zjawisko zmniejszenia się spożycia soli. Niespodziewany ten objaw odbił się oczywiście ujemnie na wykonaniu planu finansowego monopolu solnego. Aby przeciwdziałać temu zjawisku, w kołach zainteresowanych podniesiono szereg projektów. Okazało się przytem, że nasze saliny i warzelnie wykazują wielką nierównomierność kosztów wydobycia soli. Najdrożej produkują saliny w Bochni, Łucku, Kosowie i Łanczynie. W związku z tem powstał projekt zlikwidowania produkcji soli w tych salinach.

Przeciwko temu planowi wystąpiło ministerstwo przemysłu i handlu, dowodząc, że najdrożej produkujące saliny wschodnie znajdują się w okolicach, zamieszkałych przez ludność ubogą, a pozbawienie pracy około 800 osób, powiększyłoby ubóstwo tej ludności. M. in wysuwany jest projekt wykupu kopalni prywatnej „Wapno" i zwiększenia jej produkcji kosztem Wieliczki.

MOŻNA JUŻ UBEZPIECZAĆ PRZESYŁKI TOWAROWE NA KOLEJACH. Z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na kolejach państwowych ubezpieczenie przesyłek towarowych, tak zwyczajnych jak i pośpiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej. Nadawcy, którzy chcą ubezpieczyć swój towar do wysokości jego wartości, będą mogli to uskuteczmić przez zgłoszenie przy nadawaniu towarów. Stacja nadawcza przeprowadza ubezpieczenie przez nalepienie odpowiednich znaczków wartościowych na listach przewozowych. List przewozowy, zaopatrzony znaczkami, służy jako dokument ubezpieczeniowy, uprawiający reklamującego do wystąpienia z ewentualnemi roszczeniami w razie uszkodzenia lub zaginienia przesyłki.

W SPRAWIE WYWOZU OBUWIA Z POLSKI. Producenci obuwia od pół roku czynią starania o zniesienie utrudnień wywozowych, które polegają na tem, że zagraniczni konkurenci nie opłacają od wywożonego obuwia w swoich krajach, ani podatku obrotowego, ani cła na surowce, ani tak wysokich kosztów kredytu, jakie mamy w Polsce. Wszystkie te czynniki nie zależą od woli polskich producentów, lecz od polityki gospodarczej rządu. Producenci obuwia prosili rząd, by nie traktował ich gorzej jak rządy innych krajów swój przemysł obuwiany. Odpowiednie podania i kalkulacje, złożone zostały przed wielu miesiącami, sprawa ta jednak jeszcze do dziś dnia nie jest załatwiona. Przepadł dla eksportu cały sezon wiosenny, i letni, a obecnie zanosi się na to, że przepadnie również sezon jesienny i zimowy. Kryzys gospodarczy w Polsce spowodował zmniejszenie spożycia obuwia i zmniejszony jego zbyt. Zmniejszenie produkcji w takim samym stosunku musi wpłynąć na podniesienie ceny polskiego obuwia. Jedyny sposób uniknięcia tego byłby wywóz. Wywóz jednak będzie tak długo niemożliwy, jak długo rząd podrażać będzie kalkulację obuwia, które ma być wywiezione, o kilkanaście procent ponad kalkulację w innych krajach eksportowych.

W SPRAWIE ZNAKOWANIA POLSKICH BEKONÓW. Angielskie władze weterynaryjne wymagają od naszych wytwórni bekonowych, wywożących swe bekony do Anglji, dołączenia zaświadczeń weterynaryjnych, stwierdzających, że bekon nasiąkł dostatecznie solanką w przepisanym czasie, względnie uległ zastrzykowi ropy solnej pod wymaganem ciśnieniem. Zaświadczeń tego rodzaju nie wymagają władze angielskie od bekonów duńskich, holenderskich i t. p. a stempel każdego państwa umieszczony na bekonie stanowi dostateczny dowód, że bekon danego kraju został wyprodukowany przy zachowaniu obowiązujących pod tym względem przepisów angielskich.

Wobec tego Polski Związek Bekonowy wystąpił z wnioskiem, aby także polskie bekony zaopatrzone stemplem „Poland" i znakowane deszczułkami przymocowanymi do balotów z napisem „Associaton of Bacon Factories" mogły być do Anglji wywożone bez specjalnych zaświadczeń polskich lekarzy weterynaryjnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.7

AKCJE: Bank Dyskontowy 116.00, B. Polski 168.50, Cukier 51.25, Starachowice 16.00, Poż. Dolarowa 5 pr. 60.50—60.00—60.50, Poż Konwers. 5 pr. 55.75, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 56.50 — 56.75 — 56.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.50 Nowy Jork 8.905, Londyn 43.38.50, Paryż 35.08. Wiedeń 125.93, Praga 26.45, Włochy 46.72, Belgja 124.61, Szwajcarja 173.16, Berlin 212.61, Dolar prywatny 8.89

Tendencja dla walut i akcyj niejednolita.

Włamanie pod okiem... POLICJI.

W Przeworsku dokonano onegdajszej nocy włamania, które w dziwnem świetle przedstawia tamtejsze stosunki bezpieczeństwa — dostano się do biur inspektoratu policji miejskiej. Złodzieje nietylko nie uszanowali lokalu władz bezpieczeństwa mimo, że na wartowni, mieszczącej się w tym samym budynku, posterunek pełnił służbę, rozpruli rakiem jedną z kas miejskich, stojącą w sąsiednim lokalu i zabrali z niej gotówki około 7 tysięcy zł.

Śledztwo ustaliło, że śmiałkami, którzy „operowali" jakoby policji, byli niezawodowi kasiarze. To też należy przypuszczać, że w krótkim czasie zostana oni ujęci.

Krwawa walka

PRZY SEKWESTRZE ZA PODATKI.

Kilka dni temu bardzo wczesnym rankiem we wsi Dębiny pod Przasnyszem przybył do rolnika Ossowskiego sekwestrator podatkowy Żebrowski w asystencji policji z przodownikiem Świderskim na czele celem dokonania zajęcia za zaległe podatki. Ossowski aczkolwiek jest właścicielem dość obszernej posiadłości oświadczył, że niema pieniędzy i zwrócił się do sekwestratora o sprolongowanie długu do 15 bm. Sekwestrator nie zgodził się na tą propozycję i przystąpił do zajęcia trzech krów za podatki. Wówczas Ossowski chwycił kosę i rzucił się na funkcjonarjuszy policji, raniąc jednego z nich. W odpowiedzi padł strzał, którym Ossowski został zabity na miejscu. Ś. p. Ossowski był siostrzeńcem ks. kardynała Kakowskiego.

We Włoszech zniesiono

OCHRONĘ LOKATORÓW

Jak podaje urzędowa agencja „Stefaniego" z dniem 1 lipca br. wygasła we Włoszech wprowadzona przed 12 laty ustawa o ochronie lokatorów, wobec czego z tymże dniem przywrócono w całym kraju wolność najmu i czynszu.

Stało się to możliwe dzięki celowej polityce budowlanej państwa, jako też samorządu i wzniesieniu w tym czasie kilkudziesięciu tysięcy budynków mieszkalnym, które usunęły głód mieszkaniowy. Akcja ta trwa też w dalszym ciągu i wedle wykazów za pierwszy kwartał 1930 r. oddano we Włoszech do użytku w tym krótkim przeciągu czasu 56,000 nowych izb mieszkalnych do użytku.

Włochy ustrzegły się zatem błędów systemu etatyczno - budowlanego, który stał się plagą w innych państwach Europy, z triumfem mogą dzisiaj ogłosić, że całkowicie załatwiły powojenną kwestję mieszkaniową.

Bilety kolejowe

NA RATY.

Na oryginalny pomysł wpadł zarząd kolei belgijskich. Pragnąc zachęcić ludność do wyjazdów na lato, wprowadzono coś w rodzaju sprzedaży biletów kolejowych na raty. Sposób ten polega na tem, że na wszystkich stacjach kolejowych sprzedawane są specjalne znaczki różnej wartości, począwszy od najdrobniejszych kwot. Znaczki te winny być naklejane w specjalnym zeszyciku i gdy uzbiera się dostateczna ilość kasy kolejowe wymieniają te książeczki na bilet kolejowy odpowiedniej wartości. Zamiast więc odkładania pieniędzy przeznaczonych na wyjazd, do skarbonki, wystarczy kupować odpowiednią ilość znaczków. W ten sposób można będzie w ciągu całego roku odkładać sobie na podróże wakacyjne.

Sztuczne struny głosowe

Cuda nowoczesnej medycyny.

Źródłem głosu ludzkiego są, jak wiadomo, struny głosowe, znajdujące się w krtani, wprawiane w drganie przez prąd powietrza, wydechiwany oskrzelami z płuc. Otóż są stany chorobowe, zmuszające chirurga do wycięcia choremu całej krtani wraz ze strunami. Człowiek taki jest naturalnie pozbawiony głosu. Zaradzili temu, w sposób wcale udatny, dwaj inżynierowie amerykańscy, idąc za wskazówkami lekarza dr. John E. Mackenty z Nowego Jorku...

Sztuczna krtań, sporządzona z gumy i zaopatrzona wewnątrz w sztuczne struny głosowe, również z cienkiej warstewki gumy, — połączona jest zapomocą jednej rurki ze znajdującym się na szyi otworem, pozostałym po operacji, a prowadzącym wprost do tchawicy operowanego człowieka — druga rurka jak u fajki, — znajduje się w ustach pacjenta. Sam aparacik znajduje się więc przed ustami, a przymocowany za pomocą tasiemek do szyi i klatki piersiowej nie sprawia, choć stale noszony, — większych kłopotów właścicielowi.

W czasie milczenia, normalny dopływ i odpływ powietrza zapewniony jest dzięki małemu otworowi w ściance aparaciku, który to otwór w czasie mówienia bywa palcem przymykany. Przy mówieniu, powierze wypchnięte z płuc, dochodzi z tchawicy rurką do sztucznej krtani i wprawia w drganie sztuczne struny głosowe. Drgania te drugą rurką przenoszone zostają do ust, a stąd nazewnątrz. Resztę pracy nad wytworzeniem dźwięków, głosek, słów, spełnia — jak normalnie — jama ustna, język i zęby. Sztuczny ten głos nie może jeszcze równać się z naturalnym, jest lękliwie monotonnym, ale zupełnie wyraźnym tak, iż przez telefon go łatwo zrozumieć, — jest więc bezcennym wprost nabytkiem dla kaleki pozbawionego głosu.

O jakie drobiazgi

rozbija się czasem szczęście małżeńskie.

Rozwód amerykańskiego biologa Barlscha spowodowały przyczyny ściśle naukowe. Pani Barlsch oświadczyła w skardze rozwodowej, że małżonek traktuje ją i dziecko wyłącznie jako

objekty swych obserwacyj naukowych.

Dom ich jest ogrodem zoologicznym. We wszystkich pokojach pełno ślimaków, żab i raków. Z kieszeni małżonka wyskakują częstokroć

ropuchy, jaszszurki i małe węże.

Pani Barlsch znalazła pamiętnik męża z czasów miodowych miesięcy ich małżeństwa. Uczony zapisywał skrzętnie każdy żywszy rumieniec swej żony wpływ jego na uderzenia pulsu itp. takie same eksperymenty przeprowadzał z synem. Profesor był uszczęśliwiony z powodu przyjścia na świat dziecięcia. Natychmiast po urodzeniu próbował, jak reaguje rączka niemowlęcia na dotknięcie rozmaitych hodowanych przez siebie zwierzątek. Przez pewien czas wszyscy domownicy zobowiązani byli żywić się wyłącznie

leguminami i ciastkami,

gdyż było to potrzebne panu profesorowi do jego obliczeń. Żona biologa otrzymała rozwód.

Pewna berlinianka podała skargę rozwodową, gdyż mąż nie umiał jasno i szybko formułować zdań w rozmowie. Pozatem był człowiekiem bardzo rozsądnym i dobrym. Lecz jego powolny sposób wyrażania myśli denerwował niecierpliwą kobietę.

W innej sprawie, która miała miejsce przed sądem we Wiedniu, mąż żądał rozwodu z przyczyny

zbytniej gadatliwości swej połowicy.

Kobieta ta była dobrą, oszczędną i pracowitą panią domu, lecz ciągła jej gadanina doprowadziła małżonka do stanu kompletnej melancholji, ponieważ nigdy nie dano mu dojść do słowa.

Przysłowie o małych przyczynach, powodujących doniosłe skutki, najczęściej sprawdza się w małeżstwie. Zdarza się, że najbardziej błahy powód burzy współżycie dwojga kochających się ludzi.

Otóż np. żona pewnego adwokata paryskiego w przeciągu ośmiu lat swego małżeństwa sześciokrotnie przefarbowała bujne swe włosy.

Ostatnio idąc na pokaz mód, wybrała dla swej głowy

barwę lila-niebieską.

Takie „upierzenie" wydało się małżonkowi zbyt jaskrawe. Zażądał rozwodu. Sędzia starał się ułagodzić oburzonego męża eleganki i wpłynął na paryżankę, aby raz jeszcze zmieni ła barwę włosów. Skruszona małżonka przyrzekła ufarbować się na kolor, w którym występowała jako narzeczona. W ten sposób nieszczęsny adwokat dowiedział się, że jego żona przed ślubem jeszcze miała włosy sztuczne zabarwione. Jest jednak człowiekiem, miłującym spokój,

dał więc za wygraną,

rozwód nie doszedł do skutku.

Prawdziwie amerykańskie są następujące dwie sprawy rozwodowe:

Pewna mieszkanka Nebraski podała prośbę o rozwód, ponieważ mąż będący na balu, gdzie ani razu

nie poproszono jej do tańca,

nic nie uczynił, by wyprowadzić żonę z kłopotliwego i śmiesznego położenia. Sędzia przychylił się do żądania nieforutnnej tancerki. Wprost przeciwny wypadek miał miejsce w Chicago. Mister Hunter, młody małżonek, zmuszony był wiecznie patrzeć, jak żona ćwiczy się po całych dniach w stawianiu trudnych kroków ostatnich szlagierów tanecznych. Wreszcie wyczerpała się cierpliwość małżeńska.

Zamknął żonę na klucz,

a sam opuścił mieszkanie. Rezultatem tego postępku był proces, który zakończył się rozwodem na niekorzyść żony.

A ile innych jest zatargów małżeńskich, kłótni, niesnasek, awantur, a nawet bójek, których przyczyną najczęściej była głupia i to bardzo głupia błahostka — któż je zliczy? A ile godzin, dni, a często nawet miesięcy, zburzonego szczęścia, spowodować może nieraz słówko jedno nierozważnie wypowiedziane?

Natomiast w sprawach większej wagi, w sprawach, podczas omawiania których naprawdę mogłoby dojść do nieporozumienia, małżonkowie najczęściej znajdują wspólną platformę, umieją porozumieć się ze sobą i w zgodzie załatwiać drażliwe kwestje.

Pies akwizytorem

FABRYKI CZEKOLADY.

Angielska firma „Automatic Company" wyrabiająca i eksploatująca wszelkiego rodzaju automaty, stwierdziła na podstawie raportów kontrolnych sprzedaży, że najbardziej dochodowym jest automat, sprzedający czekolady na pewnej małej stacyjce kolejowej, gdzie bynajmniej nie przewidywano tak znacznych obrotów. Wydelegowano więc specjalnego kontrolera, który stwierdził, że ów automat zawdzięcza swą niezwykłą dochodowość — psu, odgrywającemu rolę akwizytora. Naczelnik owej stacyjki posiadał bardzo sympatycznego psa - wilka, który ogromnie lubił czekoladę. Gdy pewnego dnia jeden z podróżnych poczęstował psa czekoladą z automatu, przemyślny czworonóg szybko zorjentował się w sytuacji. Upatrzył więc sobie czekoladodajny przyrząd i stale prawie przy nim warował, a gdy który podróżny brał czekoladę z automatu, wilk w zabawny i wyrazisty sposób dawał poznać, że i on też lubi czekoladę. A że w Anglji psy cieszą się specjalną sympatją, niemal każdy podróżny kupował jeszcze drugą tabliczkę czekolady dla pomysłowego psa. Nic więc dziwnego, że obroty automatu, posiadającego tak niezwykłego akwizytora, ogromnie się zwiększyły.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

14)

— Że też panienka tak może chodzić bez sukienki, prawie jak ten święty turecki. Żeby się panienka nie gniewała, tobym powiedziała: wstyd i obraza boska.

Dziewczyna roześmiała się wesoło.

— Moi kochani, przecież jabym się ugotowała na tem słońcu.

— A ja się nie ugotuję?!

— Ala zaniosła się od śmiechu.

— Stara jestem, długo żyję na świecie — ciągnęła niewzruszenie służąca — a o takich brewerjach jeszczem nie słyszała. Ludzie już nie wiedzą, co wymyślić, a potem dziwują się, że ich Pan Bóg doświadcza, a to wojnami, a to nieurodzajami, a to chorobami... Albo te trzęsienia ziemi? Czy to dawniej ziemia się trzęsła? Jak żyję o tem nie słyszałam. Ale bo dawniej kobiety żyły w bojaźni bożej, spódnice nosiły do ziemi, jak Pan Bóg przykazał, kaftaniki pod szyję, rękawy długie... Nie tak jak teraz. Tylko patrzeć, jak panienka zacznie latać po świecie całkiem nago. Była u nas jedna we wsi taka głupia. Nazywała się Franka Kowalszczanka. Niedobrze miała w głowie od samego urodzenia, ale potem było z nią coraz gorzej. Niech tylko łyknie kieliszek wódki, a zaraz kiecki z siebie ściąga wszystko do koszuli — i buch we drzwi, leci na wieś straszyć dzieci. To potem matka ją wiozła ja do łóżka.

— Czy i ja jestem głupia od urodzenia? — zapytała poważnie Ala, tłumiąc śmiech.

— Uchowaj, Boże! Panienka mądra, tylko za bardzo się trzyma modów. Czytałam wczoraj przepowiednie królowej Saby. Pożyczyła mi gospodyni. Tam jest wszystko przepowiedziane: i kuse kiecki, i malowane gęby... Podobno bez to ma być koniec świata.

Ala wstała od stołu.

— Dajcie mi szlafrok. Przebiorę się i splotę włosy.

Przeszły obie do sypialnego pokoju „panienki". Ulisia krzątała się pośpiesznie, znosząc żądane przedmioty i wygłaszając okolicznościowe komentarze.

— Jutro wstanę o szóstej — rzekła Ala. — Jadę żaglówką z panem hrabią. Niech mi Ulisia przygotuje na drogę zapasów — tak jak poprzednim razem.

— Z kim panienka jedzie? Z panem hrabią? Tym, co panienkę odprowadził? Przystojny pan — nie powiem. A on się panience podoba?

— Tak sobie.

— To poco go panienka za sobą ciąga? Jeszcze się chłopak zmrowi jak tamci.. Widziałam, jak on na panienkę patrzy, jak kot na szpyrkę, tylko mu ślipia łyskają.

Ala odwróciła się do lustra.

— A panna Rysia pojedzie z państwem?

— Nie.

— Wolałabym, żeby pojechała. Zawsze co troje, to nie dwoje.

— Przecież będą rybacy.

— To nie żadna przeszkoda. Wysadzi gdzie panienkę na brzeg i zaciągnie nie wiadomo gdzie. Już jabym nie ryzykowała. U nas w Kutnowskiem też był taki dziedzic — hrabia. Gałgan był, że nie daj Boże, żadnej pokojówce nie przepuścił. Opowiadali, że i do panienków się brał, ale z panienkami było wtedy trudniej. Pilnowały się, jak Pan Bóg przykazał i z kawalerami nie chodziły. Sukienki nosiły do ziemi, a niech której odwinęła się przypadkiem falbana, a kawaler zobaczył kawałek pończoszki, to się potem spowiadała, jak z niewiem jakiego grzechu....

Zadzwonił dzwonek.

— Ciocia! — zawołała Ala.

— Ulisia poszła otworzyć.

Do pokoju weszła pani Ostrowicka. Była to wysoka dama, z krótko obciętemi, farbowanemi włosami, upudrowaną twarzą i uróżowanemi wargami.

Pocałowała siostrzenicę w skroń.

— Wróciłam wcześniej, niż zapowiedziałam; nie widziałam cię od obiadu. Z kim to bujałaś? Z Sińskim? Janusz nie przyjechał? Mówiła mi Kalińska, że wszystkie panny zazdroszczą ci Sińskiego. Była trochę kąśliwa ze względu na Rutę. Dawała do zrozumienia, żeś go jej odbiła. Czy to prawda? — trajkotała dalej, nie czekając na odpowiedź. — Ruta też była. Trochę się na mnie boczyła. Wiesz, nie do twarzy jej w tem nowem uczesaniu. Postarza ją. Chociaż ona i tak wygląda na starszą od ciebie — przynajmniej o trzy - cztery lata. W tej rodzinie szybko się starzeją. Jej matka, mając dwadzieścia dwa lata, wyrywała już sobie siwe włosy. Ulsiu, przynieście mi gorącej herbaty i pościelcie łóżko.

(D. c. n.)

Lekarskie badanie serca

POPRZEZ ATLANTYK.

Do pisma angielskiego „Times“ donoszą z Madrytu, że pewien, zamieszkały w tem mieście, lekarz specjalista dokonał w tych dniach ciekawej próby „konsultacji radjofonicznej“. Jako słynny specjalista chorób serca, doktór ten, nazwiskiem dr. Calandae, zbadał przez telefon stan serca 12 pacjentów, znajdujących się w Buenos Aires. Na sercu każdego pacjenta postawiono mikrofon i doktór Calandae, wysłuchując z Madrytu uderzeń serca stawiał w każdym wypadku swoją djagnozę. Zarówno w Madrycie, jak w Buenos Aires eksperyment ten był kontrolowany przez licznych uczonych, którzy stwierdzili, że djagnozy, postawione przez doktora Calandae, najściślej odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy i że tem samem eksperyment jaknajlepiej się udał.

Najbogatszy na świecie

NARZECZONY.

Największą sensacją towarzyską w Stanach Zjednoczonych są obecnie zaręczyny jednego z tamtejszych krezusów, Johna Browna. Jegomość ten, obecnie 24 - letni młodzieniec, odziedziczył po swym dziadku, „królu bawełny“ olbrzymi majątek, obliczany na półtora miljarda dolarów, jeszcze wówczas, gdy był kilkoletniem dzieckiem, jest więc miljarderem przedwojennej marki, a takich Stany Zjednoczone nie posiadają zbyt wielu, gdyż większość tamtejszych krezusów dorobiła się fortun dopiero w czasie wojny i pierwszych latach powojennych. Od urodzenia John Brown był dzieckiem słabowitem i lekarze nie rokowali długiego życia „Baby - miljonerowi“, jak nazywano małego Johna. Jednak miljony zrobiły swoje. John otaczany nieprawdopodobnie wręcz troskliwą opieką lekarzy i całego sztabu wychowawców uchował się, wychował się i wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z jedynaczką „króla konserw“ Anną Kensolweng. Na weselu, które odbędzie się na jesieni ma być obecnych 100 najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, a uczta weselna ma prześcignąć przepychem nawet uczty królewskie.

„Najznakomitsze dziecko

NASZYCH CZASÓW“.

Tak gazety amerykańskie nazywają syna bohatera Atlantyku, Lindberga. Niemowlę to budzi powszechne zainteresowanie w całych Stanach Zjednoczonych. Wszyscy debatują nad tem, jakie imię nadane będzie Lindberghowej latorośli i jaki zawód wybierze sobie, gdy dorośnie. Panuje jednak powszechne przekonanie, że będzie z niego znakomitość, może, jak ojciec, sławny lotnik, może senator, ba, może prezydent Stanów Jedno jest w każdym bądź razie pewne, że niezwykła popularność ojca opromienia pierwsze już chwile życia dziecka, a napewno towarzyszyć mu będzie przez całe życie.

Ogłoszenie o licytacji.

Sprzedaż odbędzie się niżej szacunku.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22-VII 1930 r. o godz. 10-ej w Zawierciu przy ul. Towarowej odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z urządzenia biurowego i octu technicznego oszacowanych na Zł. 1650.— należących do firmy „Zagłębie“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

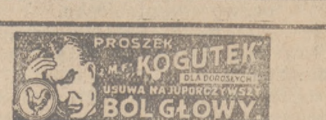
Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercia dnia 3-VII 1930 r.

Okręgowy Egzekutor
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

3421





Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem“ „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“, w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 8609

Instrumenty muzyczne
w Księgarni «Polonja»
sosnowiec
Hale «Rozwoju»



NAJTANIEJ

CZARNIECKA GÓRA
ZDROJOWISKO i UZDROWISKO

Woda lecznicza ze źródła Stefana w Czarnieckiej Górze jest IDEALNĄ HYPOTONICZNĄ PŁUKANKĄ DLA — — — ARTRETYKÓW. — — —

Przyśpiesza przemianę materji, pobudza apetyt i działa moczopędnie. — — Piękna okolica Świętokrzyskiego Podgórza. Idealne warunki klimatyczne. Elektro-hydro-terapja, kąpiele mineralne i kwasowęglowe, kąpiel rzeczna — plaża. 2512

Informacji udziela ZWIĄZEK UZDROWISK POLSKICH Warszawa, Świętokrzyska 17, tel. 434-48 i

Zakład Zdrojowo — Kąpielowy w Czarnieckiej Górze.
Stacja kolejowa w miejscu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Magazyn Mód „Rena“ Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 18 Wyprzedażposezonowa kapeluszy letnich od 6 zł. Najnowsze modele kapeluszy filcowych. Dla naszych elegantek sprowadziliśmy specjalnie piękne pończochy jedwabne i trykotaże, elegancką paryską biżuterję, crepe de chine'owe, żorżetowe i etaminowe kołnierzyki w wielkim wyborze i apaszki po cenach niskich. Przyjdźcie się przekonać piękne panie! 3338-5

Z własnej wytwórni otomany, kozetki, materace, łóżka polowe i leżaki — Modrzejowska 12. 3436

Wielka przyszłość. Przy zbiegu ulicy Racławickiej i Rzecznej pomiędzy największemi fabrykami resztka placu tanio i na raty. Wiadomość dr. Fr. Dobrowolski, Kołłątaja 8, III p. telefon 7-85. 3430

LOKALE

Pokoju lub dwóch przyzwoicie umeblowanych poszukuje. Oferty sub. Śródmieście. 3426

Są do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, łazienką oraz pralnią od zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Zawiercie. 3427-4

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec na praktykę do fabryki Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Przejazd 3. 3412-2

Szofer zawodowy, wiek 35 lat, przeszłość nieskazitelna przyjmie posadę najchętniej na wóz prywatny, osobowy lub ciężarowy. Wiadomość w Administracji. 3340

Potrzebna samodzielna krawcowa Dąbrowa Górn. ul. Sobieskiego 37, Wieczorek Antonina. 3431-3

NAUKA I WYCHOW.

Nauczycielka gimnazjum przyjmie lekcje podczas lata. Specjalność języki. Adres poda Administracja. 3425-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lato Władysławowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU. Lublin. 3408-3

Sokół Ludwik zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3391-3

Józef Kerner, Olkusz zgubił książkę wojskową wydaną PKU. Miechów. 3422

ROZNE

Lewarek samochodowy zgubiono za przejazdem Katowickim. Odnieść za nagrodą Malinowski, Dęblińska 1. 3435

PODZIĘKOWANIE.

Duchowieństwu, współpracownikom i Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najukochańszemu mężowi i ojcu

ś. p. Marjanowi Zakrzewskiemu

tą drogą przesyłamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Żona i dzieci.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI